PONIEDZIAŁEK |27|02|2023|

DZIENNIK ELBLĄSKI

21 LAT

cena 3,49 zł (w tym 8% VAT)

SPORT PRACA BIZNES

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NAKŁAD 2 842 NR 40 (20 993)

ZACHODNIE NABRZEŻE DO ZMIANY

Fot. Ryszard Biel

NA ZACHODNIM NABRZEŻU RZEKI ELBLĄG POWSTAJE JUŻ NOWOCZESNY BIUROWIEC PORTA MARE, KTÓRY MA ZAOFEROWAĆ PONAD 11 TYS. MKW. POWIERZCHNI UŻYTKOWEJ I PONAD TYSIĄC MIEJSC PRACY. TO JEDNAK NIE KONIEC ZMIAN. MIASTO PODPISAŁO WŁAŚNIE UMOWĘ Z KOLEJNYM WYKONAWCĄ. \6

SPORT CODZIENNIE

NAJPOPULARNIEJSI SPORTOWCY ELBLĄGA I OKOLIC \20

PIOTR ŻYŁA PRZESZEDŁ DO HISTORII! \22

„GDAŃSKIE LWY" POŁKNĘŁY „INDYKI" \24

RADNI CHCĄ CHRONIĆ NAJWIĘKSZE JEZIORO \4

W WOJSKU SŁUŻY CORAZ WIĘCEJ KOBIET \5

JOANNA JĘDRZEJCZYK POMAGA \7

„CHATA WARMIŃSKA" NA KORYTARZU \7

DORABIAŁEŚ DO RENTY LUB WCZEŚNIEJSZEJ EMERYTURY? ROZLICZ SIĘ Z ZUS \12

ISSN 0137-9127

09

9 770137 912118

eprasa.pl e6e837ef5f

NACISKALI NA ROZMOWY Z MOSKWĄ?

Prezydent Francji Emmanuel Macron i kanclerz Niemiec Olaf Scholz mieli powiedzieć prezydentowi Ukrainy Wołodymyrowi Zełenskiemu, że musi zacząć rozważać rozmowy pokojowe z Moskwą, nawet jeśli Rosja nadal będzie okupować ukraińskie terytorium – twierdzi „Wall Street Journal".

Nowojorski dziennik, powołując się na informacje od niewymienionych z nazwiska urzędników, twierdzi, że Macron powiedział prezydentowi Ukrainy, że nawet śmiertelni wrogowie, tacy jak Francja i Niemcy, musieli zawrzeć pokój po II wojnie światowej, i że choć Zełenski jest wielkim przywódcą wojennym, to będzie też musiał podejmować trudne decyzje jako polityk zarządzający krajem.

Zdaniem „WSJ" rządy Francji, Niemiec i Wielkiej Brytanii zastanawiają się, czy silniejsze więzi między NATO a Ukrainą mogłyby skłonić do tego władze w Kijowie.

Dlatego, uważa gazeta, premier W. Brytanii Rishi Sunak przedstawił w ostatnim tygodniu projekt porozumienia, które ma dać Ukrainie znacznie szerszy dostęp do zaawansowanego sprzętu wojskowego, broni i amunicji do obrony po zakończeniu wojny, sugerując, że plan ten powinien znaleźć się w porządku obrad na dorocznym szczycie NATO w lipcu.

wpolityce.pl/ PAP/EPA

Emmanuel Macron, Mario Draghi i Olaf Scholz

„WSJ" przypomina, że prezydent Francji jako pierwszy publicznie zakwestionował prawdopodobieństwo jednoznacznego zwycięstwa którejkolwiek ze stron. Macron powiedział francuskim mediom, że potrzebna jest ofensywa wojskowa Ukrainy, która odsunęłaby rosyjski front, „otworzyła drogę do powrotu do negocjacji".

„WSJ" sugeruje, powołując się na źródła brytyjskie, że celem NATO byłaby również spowodowanie zmiany rachub Kremla. Jeśli Moskwa zobaczy, że Zachód jest przygotowany do skalowania pomocy wojskowej, może dojść do wniosku, że Rosja nie może zrealizować celów militarnych.

Zdaniem „WSJ" publiczna retoryka europejskich polityków maskuje prywatne wątpliwości, czy Ukraina będzie w stanie wyrzucić Rosjan ze wschodniej Ukrainy i Krymu oraz czy Zachód byłby w stanie utrzymać wysiłek wojenny wystarczająco długo, zwłaszcza jeśli konflikt znalazłby się w impasie.

„Ciągle powtarzamy, że Rosja nie może wygrać, ale co to oznacza? Jeśli wojna będzie trwała wystarczająco długo z taką intensywnością, straty Ukrainy staną się nie do przyjęcia" – powiedział cytowany przez dziennik wysoki rangą francuski urzędnik.

ŹRÓDŁO: PAP

JOE BIDEN KRYTYCZNIE O CHIŃSKICH POMYSŁACH

Prezydent USA Joe Biden powiedział w wywiadzie dla ABC News, że pomysł, aby Chiny negocjowały zakończenie wojny na Ukrainie, nie jest racjonalny.

„(Prezydent Rosji Władimir) Putin ten plan pochwala, więc jak to może być coś dobrego?" – powiedział Biden w wywiadzie w pierwszą rocznicę rosyjskiej inwazji na Ukrainę. „Nie widziałem w planie niczego, co wskazywałoby na to, że jest coś, co byłoby korzystne dla kogokolwiek poza Rosją" – dodał amerykański prezydent.

„Pomysł, że Chiny będą negocjować wynik wojny, która jest całkowicie niesprawiedliwą wojną dla Ukrainy, jest po prostu nieracjonalny" – podkreślił Joe Biden.

Chiński rząd przedstawił własny, 12-punktowy plan pokojowy dotyczący wojny na Ukrainie. Dokument zatytułowany „Stanowisko Chin w sprawie politycznego uregulowania kryzysu ukraińskiego" głosi, że „należy przeciwstawić się groźbie lub użyciu broni nuklearnej".

Chiny wzywają również oba kraje do unikania ataków na ludność cywilną. Dokument postuluje też „poszanowanie suwerenności wszystkich krajów".

„Wszystkie strony powinny wspierać Rosję i Ukrainę, aby działały w tym samym kierunku i jak najszybciej wznowiły bezpośredni dialog w celu pokojowego rozwiązania" – oświadczyło chińskie ministerstwo spraw zagranicznych.

ŹRÓDŁO: PAP

MOIM ZDANIEM

Ile przyrody, ile inwestycji. Przed takimi dylematami stajemy prawie codziennie. Każda inwestycja w pobliżu większego jeziora czy ingerująca w las budzi emocje. Tak jest też z jeziorem Ukiel (piszemy o tym na str. 3)

Z jednej strony jego brzegi powinny być elementem przestrzeni publicznej, z drugiej trudno czynić z jego brzegów jakiś skansen.

Mi najbardziej podoba się pomysł, aby tam, gdzie nie planuje się inwestycji publicznych, wydzielić 100-metrowy miejski pas. A to, co jest dalej, traktować po prostu jak tereny inwestycyjne, dostępne dla tych, kogo na nie stać.

IGOR HRYWNA

MODLITWA EKUMENICZNA I DAR SERCA DLA WALCZĄCEJ UKRAINY

W greckokatolickiej Cerkwi Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny w Ostródzie chrześcijanie różnych obrządków modlili się wspólnie w intencji pokoju w Ukrainie.

Jako ludzie wierzący jesteśmy zobowiązani do modlitwy o pokój. Ona kształtuje nie tylko naszą postawę wobec Boga, ona kształtuje również naszą postawę wobec drugiego człowieka — powiedział metropolita warmiński arcybiskup Józef Górzyński.

W rocznicę ataku Rosji na Ukrainę w Ostródzie chrześcijanie różnych obrządków zebrali się na wspólnej modlitwie w intencji pokoju. Podczas modlitwy poświęcona została również karetka, którą wierni przekazali żołnierzom walczącym na froncie w Ukrainie.

— Zbiórkę pieniędzy na karetkę i jej wyposażenie przeprowadzili wierni z trzech parafii greckokatolickich w Ostródzie, Iławie i Brodnicy — powiedział ksiądz protojerej Jarosław Gościński z Cerkwi Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny w Ostródzie.

To już druga karetka, na którą złożyli się wierni

Fot. Barbara Chadaj-Lamcho

z tych parafii, by wspomóc żołnierzy walczących na froncie. Poświęcenie kartki dało początek ekumenicznej modlitwie w intencji pokoju w Ukrainie i na świecie.

— Pierwsza rocznica agresji Rosji na Ukrainę to szczególny czas dla nas. Postanowieniem synodu biskupów, ten dzień ustanowiliśmy dniem postu, modlitwy i dzieła miłosierdzia — podkreślał Arkadiusz Trochanowski, biskup eparchii olsztyńsko-gdańskiej Kościoła greckokatolickiego w Polsce. Wojna w Ukrainie spowodowała wielki ból, ale ten ból otworzył serca. Dzisiaj każda modlitwa jest potrzebna, a my musimy okazać wielką cierpliwość — dodał biskup.

W modlitwie ekumenicznej wzięli też udział kapłani Kościoła ewangelicko-augsburskiego i wierni ostródzkiej parafii greckokatolickiej oraz innych obrządków chrześcijańskich. Wszyscy podkreślali, jak ważna jest modlitwa. Nie tylko teraz, gdy tuż za granicą Polski od roku toczą się krwawe walki. Ważne jest to, że chrześcijanie różnych obrządków wspólnie modlą się o pokój, pokazując jedność i mówiąc „nie" wojnie, mówiąc „nie" wielkiemu złu.

BCL

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5,
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO
Igor Hrywna

REDAKTORZY WYDANIA
Barbara Barczuk wydawca@gazetaolsztynska.pl
Igor Hrywna
Michał Podolak sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl
89 539 74 83

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl e6e837ef5f

NASZ RZĄD WSPIERA WARMIĘ I MAZURY

— Naszym podstawowym celem jest wyrównywanie dysproporcji między poszczególnymi regionami i wspomaganie rozwoju takich regionów, jak warmińsko-mazurskie. Od prawie 2 lat systematycznie przyjeżdżam na Warmię i Mazury, aby wprowadzać programy, które są tworzone przez rząd — mówi Olga Semeniuk-Patkowska, wiceminister rozwoju i technologii.

fot. arch

Spotkanie z samorządowcami w Nidzicy

— Przez długie lata województwo warmińsko-mazurskie było wykluczone komunikacyjnie. W czasie rządów Prawa i Sprawiedliwości zaczęło się to radykalnie zmieniać. Powstaje coraz więcej nowych dróg.

— To prawda. Dzięki nowym inwestycjom województwo staje się atrakcyjne dla inwestorów, co pozwala na tworzenie nowych miejsc pracy, a także, co ważne, poprawia jakość życia mieszkańców. Przypomnijmy, że w latach 2020-2023 r. region otrzymał wsparcie w kwocie ponad 700 mln zł. Przełożyło się to na budowę, przebudowę lub remont aż 1300 kilometrów dróg. Za czasów rządów koalicji PO – PSL taka kwota była wydatkowana na cały kraj. A my mówimy o jednym województwie. Takie inwestycje są bardzo potrzebne. To nie koniec naszych działań w tym zakresie. W tym roku z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg na budowę, przebudowę lub remont 305 kilometrów dróg do województwa dodatkowo popłynie aż 170 mln zł.

— A jak wygląda w naszym regionie realizacja programu związanego z inwestycjami strategicznymi?

— Rządowy Program Inwestycji Strategicznych to kolejny zastrzyk finansowy dla województwa. W ubiegłym roku podczas konferencji prasowej na zamku w Nidzicy miałam przyjemność ogłosić wyniki II edycji tego programu. Zrealizowaliśmy pięć edycji na kwotę ponad 3,165 mld zł. Warto podkreślić, że jedna z edycji dedykowana była inwestycji z obszarów, gdzie kiedyś było dużo PGR-ów. Wsparcie z programu otrzymało m.in. Dobre Miasto, Giżycko, Olsztynek, Nidzica czy Szczytno. To są poszczególne regiony, w których między innymi dzięki tej pomocy podnosi się nieustannie standard życia lokalnych społeczności. Tendencja poprawy rynku pracy, pokonywania barier jest bardzo istotnym elementem. Nieustannie rozmawiam o tym z samorządowcami i mieszkańcami regionu.

— Pani minister sporo uwagi poświęca młodzieży. Istnieje także specjalny program skierowany do uczniów „Cyfryzacja edukacji – inwestycja w przyszłość". Na czym polega, jak z niego korzystać?

— Ponad rok temu, odwiedzając jedną ze szkół ekonomicznych, od dyrekcji usłyszałam o potrzebie dokupienia komputerów. Szkoła posiada niewystarczającą ilość sprzętu, kilkoro uczniów musi korzystać z jednego komputera. Mamy XXI wiek, a brakuje tak podstawowych rzeczy, które zamiast wspierać rozwój i edukację młodzieży, to ją po części ograniczają. Stąd w porozumieniu z panem ministrem Januszem Cieszyńskim odpowiedzialnym za dział cyfryzacji staramy się w województwie zwiększać dostępność do laptopów. Naszym celem jest, aby każdy uczeń miał swój komputer. W ramach programu „Cyfryzacja edukacji – inwestycja w przyszłość" planujemy co roku kupować laptopy dla czwartoklasistów. Jest to ważna inwestycja w edukację młodych ludzi i znaczące odciążenie budżetów rodzinnych. Uczniowie, którzy otrzymają nowy sprzęt, będą mogli korzystać z laptopów w następnych latach nauki w szkole podstawowej. Rząd Zjednoczonej Prawicy przeznaczy na tę inwestycję blisko 760 mln zł. Oczywiście nie jest to pierwsze rządowe wsparcie na rozwój kompetencji cyfrowych wśród dzieci. W 2022 r. wyposażyliśmy w laptopy i tablety ok. 218 tys. uczniów z terenów popegeerowskich. Przeznaczyliśmy na ten cel 600 mln zł w ramach konkursu grantowego.

— Czy w planach jest jakieś wsparcie dla szpitali?

— Oczywiście. 31 stycznia minister zdrowia Adam Niedzielski, wiceminister Marcin Martyniak oraz przewodniczący Rady Funduszu Medycznego prof. Piotr Czauderna ogłosili konkurs na dofinansowanie infrastruktury ratownictwa medycznego. O dofinansowanie z Funduszu Medycznego mogą ubiegać się placówki, które na dzień ogłoszenia konkursu udzielają świadczeń w szpitalnym oddziale ratunkowym. Drugim warunkiem skorzystania z dofinansowania jest zawarcie umowy z Narodowym Funduszem Zdrowia na wymieniony zakres świadczeń. Wnioski o dofinansowanie będzie można składać do 31 marca tego roku.

— W jakim kierunku pani zdaniem powinno rozwijać się województwo warmińsko-mazurskie?

— Intensywnie współpracuję z Warmińsko Mazurską Specjalną Strefą Ekonomiczną. Szukamy możliwości odtworzenia tego, co było zaniedbane przez rząd PO – PSL, głównie w kontekście polskich produktów. Postawiłam sobie bardzo ambitny plan i chcę go zrealizować. To rozwój przedsiębiorczości w województwie. Liczę, że w najbliższych miesiącach uda mi się otworzyć pewną jednostkę we współpracy z panią poseł Iwoną Arent i panią senator Małgorzatą Kopiczko. Coś, co będzie sensu stricto związane z przedsiębiorczością i coś, co będzie dotyczyło firm, ich funkcjonowania i możliwości prawnych. Na tym nam zależy.

— Wojna w Ukrainie w sposób znaczący zmieniła sytuację naszą, ale i całej Europy, a nawet świata. Ale jeszcze przed rosyjską agresją rząd PiS zaczął odtwarzać jednostki wojskowe w naszym regionie...

— Przede wszystkim należy zwrócić uwagę właśnie na to. To jeden z przykładów tego, co zostało zaniedbane przez poprzednią władzę, czyli nasze bezpieczeństwo. A tym była likwidacja jednostek wojskowych w Polsce i w naszym regionie. Teraz to się zmienia. Mamy coraz bardziej nowoczesną i liczniejszą armię, służba w wojsku jest coraz popularniejsza. To jest absolutnie zasługą pana premiera Mariusz Błaszczaka, który bardzo często pojawia się w regionie i otwiera nowe jednostki wojskowe. A raczej odtwarza to, co zostało zaburzone przez rządy PO – PSL. W tym miejscu trzeba jasno powiedzieć i myślę, że każdy czytelnik zauważy różnicę pomiędzy tym czasem, kiedy wojsko zanikało, a obecnym, kiedy w szybkim tempie jest odtwarzane.

— Wojsko to nie tylko bezpieczeństwo...

— Tak, to także ważne wsparcie dla lokalnej gospodarki. Żołnierze wydają przecież swoje pieniądze tutaj. Tym samym to realne wsparcie dla lokalnych przedsiębiorców. Podobnie jest także z żołnierzami NATO, którzy stacjonują w naszym regionie.

— Pani minister często bywa w województwie warmińsko-mazurskim. Czym to jest podyktowane, co panią tutaj sprowadza?

— Celem podstawowym i nadrzędnym jest chęć wyrównywania dysproporcji między poszczególnymi regionami. Wiem, jaki jest poziom bezrobocia i z jakimi problemami boryka się warmińsko-mazurskie. Rząd, którego jestem członkiem, konsekwentnie wspiera słabiej rozwinięte regiony. O konkretach mówiłam już wyżej, ale to oczywiście tylko fragment tego, co robimy dla takich regionów, jak warmińsko-mazurskie. Wyrównywanie szans to dla nas jeden z priorytetów.

Od prawie 2 lat systematycznie przyjeżdżam na Warmię i Mazury, aby wprowadzać programy, które są tworzone przez nasz rząd.

— Bywa pani często w Nidzicy?.

— Nidzica to jeden z powiatów, który potrzebuje wsparcia. Jest ono możliwe dzięki Rządowemu Funduszowi Rozwoju Dróg Samorządowych czy Programie Inwestycji Strategicznych. To programy, które wspierają rozwój, samorządy i przedsiębiorców. Zostały wprowadzone z dużym impetem i cieszą się aprobatą samorządowców, o czym przekonują mnie i zapewniają w codziennych rozmowach.

— Pomaga pani nie tylko powiatowi nidzickiemu...

— Oczywiście. Spotykam się z wieloma samorządowcami, bo działam dla dobra całego województwa. Dlatego tak ważna jest współpraca na poziomie gmina – powiat – województwo. Rządy Zjednoczonej Prawicy dążą do likwidowania barier społecznych i zaspokajania podstawowych potrzeb społeczeństwa. I tą podstawową potrzebą zawsze będzie droga będąca wspólnym dobrem – wszyscy z niej korzystamy. Pamiętam, jak jeszcze niedawno wyglądała droga Warszawa – Olsztyn. Dzisiaj widzę, jak dużo zaoszczędzam czasu dzięki nowej siódemce. Ale, podkreślę to raz jeszcze, inwestujemy w drogi ważne dla całego regionu – i te powiatowe, i te najbardziej lokalne, gminne. Bo nasz rząd pomaga wszystkim, którzy naszego wsparcia potrzebują.

ROZMAWIAŁ MACIEJ MATERA

eprasa.pl e6e837ef5f

CHCĄ CHRONIĆ NAJWIĘKSZE JEZIORO

Jezioro Ukiel przez wielu zwane Krzywym to bez wątpienia perełka Olsztyna. Zalety największego akwenu w mieście dostrzegają nie tylko mieszkańcy, ale także deweloperzy, którzy w nadbrzeżnych działkach widzą doskonały biznes.

O fascynacji deweloperów jeziorem Ukiel wiadomo nie od dziś. Od kilku lat na łamach „Gazety Olsztyńskiej" informujemy was o budowie luksusowych apartamentów, które deweloperzy budują niemal nad samym brzegiem jeziora. Jednym z wielu przykładów może być „Warmiński Port", a raczej jego trzeci etap, którzy powstaje przy ul. Bałtyckiej. Latem ubiegłego roku deweloper uzyskał zgodę na budowę dodatkowej, trzeciej części ekskluzywnych apartamentów nad samym brzegiem jeziora. Po drugiej stronie jeziora w tym samym czasie powstają apartamenty Azyllium, które deweloper buduje od strony Łupstychu nad zatoką Łabędzia Szyja. Docelowo powstaną tu trzy dwukondygnacyjne budynki ze strefą SPA połączone szklanym lobby. Budynki mają być wyposażone w szereg udogodnień, takich jak podziemne parkingi czy stacje do ładowania samochodów elektrycznych. Niestety nieziemskie jest nie tylko wyposażenie. Za metr kwadratowy mieszkania nad jeziorem Ukiel przyjdzie nam zapłacić około 25 tys. zł netto. Deweloper podaje, że mieszkania będą liczyć od 28 do 100 metrów kwadratowych. Szybka kalkulacja pokazuje, że najmniejsze mieszkanie będzie kosztować przynajmniej 850 tys. zł.

Deweloperzy walą drzwiami i oknami

Radni Olsztyna wzięli pod lupę część nadbrzeża jeziora Ukiel położoną na południu Gutkowa. Największym zainteresowaniem ze strony cieszą się tereny położone od skrzyżowania ul. Bałtyckiej z ul. Poranną do jeziora Zgniłek wzdłuż ul. Stokowej. Radni Olsztyna zdecydowali podzielić się teren południowego Gutkowa na dwie strefy: strefę A wyżej wspomnianą i teren B, który znajduje się pomiędzy ul. Żurawią a jeziorem Ukiel.

W strefie oznaczonej literą A, która ma powierzchnię niecałych 9 hektarów, około 90 proc. jest przeznaczonych na tereny zielone, deweloperzy jednak nie dają za wygraną. — W strefie A około mamy wiele postępowań o wydanie decyzji na zabudowę około 30 proc. terenów. Pierwszy rozpatrywany wniosek wpłynął do nas w maju 2021 roku, najnowszy natomiast w lutym 2023 — tłumaczy Magdalena Binerowska, dyrektorka Wydziału Urbanistyki i Architektury.

fot. Zbigniew Woźniak

Największe jezioro Olsztyna ma 412 hektarów powierzchni

Radni przemówili jednym głosem

Plan działania radnych jest prosty: podzielenie otoczenia jeziora Ukiel na dwie strefy pozwoli dużo szybciej uchwalić plan zagospodarowania przestrzennego dla najbardziej rozchwytywanych działek.

— Nie zgodzę się ze stwierdzeniem, że uchwalaniem planu zagospodarowania przestrzennego utrudniamy życie deweloperom — stwierdza radny Tomasz Głażewski, przewodniczący Komisji Inwestycji — Deweloper, składając projekt, w tej chwili nie ma pojęcia, czego oczekuje miasto. Jeśli uchwalimy odpowiedni plan, firma będzie miała jasne wytyczne odnośnie do projektowania budynków i składania stosowanych dokumentów. Jezioro Ukiel to jedna z naszych perełek i chcemy, aby ewentualna zabudowa w tym miejscu nie tylko służyła gminie i mieszkańcom, ale była także spójna i przemyślana. Naszym zadaniem jest ochrona flory i fauny występującej w tym miejscu. Zdecydowana większość terenów oznaczonych symbolem „A" jest w tej chwili przeznaczona na tereny zielone. Zdajemy sobie sprawę z tego, że ten teren jest szczególnie atrakcyjny dla deweloperów, dlatego dokładamy wszelkich starań, aby również był atrakcyjny dla mieszkańców i przyrody — zauważa radny Głażewski.

Miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego dla strefy A ma być poddany pod głosowanie pod koniec obecnego roku. Dzięki podzieleniu na strefy znacznie się on skraca. Część terenów ma być przeznaczona na tzw. użytki ekologiczne, czyli miejsca, w których zabudowa z racji na walory przyrodnicze jest ograniczona. W uzasadnieniu do projektu uchwały Rady Miasta Olsztyna możemy przeczytać, że: „Potrzeba podziału obszaru opracowania planu wynika z uwarunkowań przyrodniczych. W południowej części planu, oznaczonej na załączniku graficznym literą B, znajdują się tereny cenne przyrodniczo, predestynowane do objęcia ochroną, dla których Gmina Olsztyn podjęła działania w celu ustanowienia użytków ekologicznych – jako formy ochrony przyrody. W związku z tym konieczne jest sporządzenie opracowań eksperckich dla tych terenów. Podjęte działania będą miały wpływ zarówno na ustalenia planu, jak i na długość procedury planistycznej".

Uchwała została przyjęta 24 głosami „za". Podział stref poparła również miejska opozycja. — Jako klub radnych PiS opowiadamy się za wszelkimi formami przygotowania planów zagospodarowania przestrzennego dla Olsztyna — zaznacza radny Krzysztof Narwojsz. — Jesteśmy przeciwnikami „czarnych dziur" w planach miasta, dlatego też zagłosowaliśmy za przyjęciem tej uchwały. Uważam, że jezioro Ukiel jako jedna z najbardziej atrakcyjnych części Olsztyna powinna charakteryzować się przemyślaną zabudową, z której za kilka lat będziemy mogli być dumny — dodaje radny Narwojsz z Prawa i Sprawiedliwości.

KAROL GROSZ
k.grosz@gazetaolsztynska.pl

CZY ADWOKAT OD TRUMIEN PRZYJEDZIE DO OLSZTYNA?

Paweł K. jest znany w całej Polsce jako „adwokat od trumien na czterech kółkach". Dzisiaj zaplanowana jest kolejna rozprawa w jego sprawie. Czy oskarżony pojawi się w sądzie?

Na poprzedniej rozprawie nie stawił się z uwagi na śmierć matki. Sąd uznał to usprawiedliwienie. — Śmierć najbliższej osoby to wielka tragedia. Mam nadzieję, że teraz Paweł K. zrozumie, jak cierpieliśmy, kiedy umieszczał swoje komentarze w internecie na temat naszych bliskich — powiedziała nam wtedy siostra jednej z dwóch kobiet, które zginęły w wypadku.

Do tragedii doszło, kiedy Paweł K. jechał mercedesem trasą z Barczewa na Jeziorany. Razem z rodziną wracał z wesela influencerki. Zdaniem prokuratury do wypadku doszło, bo przekroczył podwójną linię ciągłą, zjechał na przeciwny pas i zderzył się z prawidłowo jadącym z przeciwka audi 80. Zginęły dwie kobiety. Śledczy z Prokuratury Okręgowej w Olsztynie uważają, że Paweł K. umyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym.

Teresa Więckowska nadal nie może dojść do siebie po utracie siostry. Nie rozumie też, dlaczego oskarżony dzień po tragedii nagrał i zamieścił w mediach społecznościowych film, w którym stwierdził, że „to była konfrontacja bezpiecznego samochodu z trumną na kółkach i między innymi dlatego te kobiety zginęły". Swój wpis opatrzył komentarzem, że niektórzy są zadowoleni, bo „kupili sobie auto za 3 tys. zł". Paweł K. „doradzał też", żeby nie jeździć starym samochodem.

— Moja siostra jechała odwiedzić swoją córkę i wnuki. Rozmawiałam z nią przez telefon dwie godziny przed tą straszną tragedią. Nie mogłam wyjść z szoku, kiedy się dowiedziałam, że Ania zginęła w wypadku — mówi nam pani Teresa.

Kobieta wspomina, że kiedy zobaczyła komentarze Pawła K., wybuchła płaczem.

— Jak tak można? Do tej pory czuję gniew. Ten człowiek jest przecież adwokatem. Mam nadzieję, że będzie surowo osądzony — stwierdza siostra zabitej w wypadku Anny.

Po medialnej burzy adwokat usunął nagranie ze swojego profilu i przeprosił.

Adwokat oskarżonego podczas poprzedniej rozprawy złożył serię wniosków, m.in. o wyłączenie jawności zeznań Pawła K. Wniosek argumentował hejtem, z którym jego klient spotkał się w internecie po zamieszczeniu swoich wpisów.

Ani prokurator, ani prawnicy reprezentujący rodziny poszkodowanych nie zgadzają się na utajnienie zeznań oskarżonego.

— Paweł K. szeroko wypowiada się w mediach. Nie ma więc powodu na wyłączenie jawności jego zeznań. Gdyby nie wpisy umieszczone przez oskarżonego w internecie po wypadku, sprawa nie miałaby takie rozgłosu. Nie ma powodu do robienia wrażenia, że jest bardziej skomplikowana, niż jest i poszerzania składu sędziowskiego — stwierdził adwokat reprezentujący rodziny ofiar.

Za wypadek, w którym zginęły dwie kobiety, adwokatowi grozi od 6 miesięcy do 8 lat więzienia. Za wypowiedź o „trumnach na kołach" sąd dyscyplinarny łódzkiej Izby Adwokackiej zawiesił go na 16 miesięcy w wykonywaniu czynności zawodowych. Na tym nie koniec jego kłopotów związanych z różnymi wpisami w mediach społecznościowych.

Za zamieszczenie w internecie zdjęcia z samochodu świadczącego o znacznym przekroczeniu dopuszczalnej prędkości otrzymał karę 8400 złotych. Za obrazę sędziów Sądu Apelacyjnego w Łodzi w internetowym komentarzu sąd korporacyjny nakazał mu zapłacić grzywnę około 28 tysięcy złotych i zakazał na 5 lat szkolenia aplikantów. Paweł K. ma także przeprosić sędziów.

Z kolei 15 marca Sąd Dyscyplinarny Izby Adwokackiej w Łodzi zajmie się sprawą obecności kokainy we krwi Pawła K. w dniu wypadku. Ten twierdzi, że kokaina została mu dosypana do herbaty na weselu, którego był gościem. Prokuratura w Olsztynie, która prowadziła śledztwo w sprawie tego wypadku, uznała, że ilości kokainy były znikome i nie wpływały na zdolność kierowania samochodem przez Pawła K.

STANISŁAW KRYŚCIŃSKI

eprasa.pl e6e837ef5f

CO SIÓDMY ŻOŁNIERZ JEST OD NAS

W tym roku swoją przygodę z wojskiem rozpoczęło już prawie tysiąc ochotników z naszego regionu. W maju odbędzie kolejny turnus, na którym podstawy żołnierskiego rzemiosła pozna ponad 600 mężczyzn i kobiet. Dziś panie stanowią ok. 40 proc. wszystkich ochotników.

ANDRZEJ MIELNICKI
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

Przepraszam — zatrzymuje mnie koło jednostki przy al. Warszawskiej w Olsztynie młoda kobieta. Mówi, że chce wstąpić do wojska i może wiem, gdzie może się zapisać. Oczywiście, że wiem, odparłem, a w duchu tylko się uśmiechnąłem, bo właśnie wracałem z konferencji prasowej na temat dobrowolnej zasadniczej służby wojskowej, która okazała się absolutnym hitem wśród młodych ludzi, a już szczególnie na Warmii i Mazurach.

— Dziś co siódmy żołnierz powoływany do dobrowolnej zasadniczej służby wojskowej pochodzi z Warmii i Mazur — zauważa płk Artur Lichończak, szef Centralnego Wojskowego Centrum Rekrutacji Ośrodka Zamiejscowego w Olsztynie. — Konsekwentnie budujemy nowoczesną armię, coraz bardziej liczną, która daje nowe możliwości.

W tym roku swoją przygodę z wojskiem rozpoczęło już prawie tysiąc ochotników z naszego regionu. W maju odbędzie kolejny turnus, na którym podstawy żołnierskiego rzemiosła pozna ponad 600 kobiet i mężczyzn. Po przysiędze wojskowej żołnierze trafią już na 11-miesięczne szkolenie specjalistyczne do jednostek, w tym głównie 16 DZ. Potem ci, którzy zadeklarują taką chęć, zostaną żołnierzami zawodowymi. Ale niewielu rezygnuje, bo dziś armia ochotnikami stoi.

— Kandydaci generalnie chcą służyć jak najbliżej swego domu — zauważa sierż. Paweł Gołębiewski z Wojskowego Centrum Rekrutacji w Olsztynie, który zajmuje się rekrutacją żołnierzy, dodając, że wszelkie formalności zajmują dosłownie jeden, maksymalnie dwa dni.

fot. 16DZ

Węgorzewskie armatohaubice K9 przeszły test bojowy na poligonie artyleryjskim pod Toruniem

Dlaczego młodzi ludzie wybierają wojsko, co nimi kieruje? Tu kandydatami na żołnierzy kierują różne pobudki – od realizacji marzeń po patriotyczne – bo jak mówią, chcą bronić ojczyzny, jeśli przyjdzie taka potrzeba. — Spełniam swoje dziecięce marzenie — mówi Kamila Gałęska, która zgłosiła się do dobrowolnej zasadniczej służby wojskowej i w maju zaczyna szkolenie. — A wojsko oznacza stabilną pracę, do służby przekonują na pewno też zarobki.

Dziś panie stanowią ok. 40 proc. wszystkich ochotników, którzy zgłaszają się do wojska. W tym roku będzie dla nich w sumie osiem takich 27-dniowych turnusów szkoleniowych.

Ta nowa forma służby, która pojawiła się dopiero w ubiegłym roku, cieszy się coraz większym zainteresowaniem. A służba wojskowa jest bardzo popularna na Warmii i Mazurach. Być może jednym z powodów jest też duża obecność jednostek w naszym regionie, a także zapowiedź utworzenia kolejnych.

Popularność nowej możliwości służby wynika też z bardzo dobrych warunków, które oferuje armia. Otóż jeżeli kandydat wybierze dobrowolną zasadniczą służbę wojskową, to przejdzie przez dwa etapy służby. Pierwszy to to szkolenie podstawowe w jednostce wojskowej lub w centrum szkolenia zakończone przysięgą. Drugi to 11-miesięczne szkolenie specjalistyczne w jednostce wojskowej. W okresie szkolenia będzie mu przysługiwało wynagrodzenie takie jak pensja żołnierza zawodowego, czyli 4560 zł (w przypadku osób do 26. roku życia jest to kwota netto, bo są zwolnione z podatku dochodowego), a także prawo do urlopu wypoczynkowego.

Jak podkreśla płk Lichończak, bez wątpienia jednym z powodów, dla którego młodzi ludzie wybierają wojsko, jest coraz nowocześniejszy sprzęt, którym dysponuje nasza armia. — Nowoczesne uzbrojenie to są nowe możliwości. Służba, która daje więcej satysfakcji, jest atrakcyjna — mówi płk Lichończak. — Nikt nie chce służyć w armii, która posiada uzbrojenie jeszcze z minionej epoki.

A nasza armia dysponuje coraz nowocześniejszą bronią. Teraz na poligonie koło Torunia test bojowy przeszły południowokoreańskie armatohaubice K9, które trafiły na wyposażenie 1. Mazurskiej Brygady Artylerii z Węgorzewa.

Spełniam swoje dziecięce marzenie — mówi Kamila Gałęska

W szkoleniu obok baterii złożonej z armatohaubic K9 wzięły udział także armatohaubice polskiej produkcji – AHS Krab, wyrzutnie rakietowe WR-40 Langusta i RM-70 oraz samobieżny moździerz M120 Rak.

— Armatohaubice K9 są na wyposażeniu jednostki, która stacjonuje w północno-wschodniej części naszego kraju, a pierwsze egzemplarze trafiły do jednostki stacjonującej na południowym wschodzie Polski w ramach 18 Dywizji Zmechanizowanej, do Jarosławia dziś dotarło 12 egzemplarzy K9 — powiedział wicepremier Mariusz Błaszczak, minister obrony narodowej, który razem z Lee Jong-Sup, ministrem obrony Korei Południowej, obserwowali ćwiczenia.

Polska podpisała duże kontrakty zbrojeniowe z Koreą Południową. W lipcu ubiegłego roku zawarto umowę ramową z Hyundaiem Rotem na pozyskanie łącznie 1000 czołgów K2 i jego spolonizowanej wersji rozwojowej K2PL. Natomiast umowa ramowa zawarta z Hanwha Defense obejmuje pozyskanie łącznie 672 haubic samobieżnych K9A1 i jej spolonizowanej wersji rozwojowej K9PL.

fot. Andrzej Mielnicki

— Konsekwentnie budujemy nowoczesną armię, coraz bardziej liczną, która daje nowe możliwości — podkreśla płk Artur Lichończak

Miesiąc później w sierpniu w jednostce w Morągu szef MON Mariusz Błaszczak podpisał umowy z dwoma koreańskimi koncernami na dostawę pierwszych 180 czołgów K2 w latach 2022-25 oraz 212 haubic samobieżnych K9 w latach 2022-26. W grudniu ubiegłego roku pierwszych 10 czołgów trafiło już do 20. Bartoszyckiej Brygady Zmechanizowanej, a 24 armatohaubice do 11. Pułku Artylerii w Węgorzewie, który został też przekształcony w 1. Mazurską Brygadę Artylerii.

Polska zamówiła w Korei także samoloty szkolno-bojowe FA-50 i wyrzutnie artylerii rakietowej K239 Chunmoo. Jak powiedział wicepremier Mariusz Błaszczak, samoloty FA-50 jeszcze w tym roku trafią na wyposażenie Wojska Polskiego, a polscy lotnicy już szkolą się w Korei na tych samolotach.

REKLAMA

licytacja

OBWIESZCZENIE O PIERWSZEJ LICYTACJI
prawa własności nieruchomości gruntowej KW nr EL1E/00088071/1

NACZELNIK URZĘDU SKARBOWEGO W ELBLĄGU
podaje do publicznej wiadomości,
że w dniu 30 marca 2023 roku o godzinie 10:00

w budynku Urzędu Skarbowego w Elblągu przy ul. Mickiewicza 43, w pokoju nr 14 odbędzie się pierwsza publiczna licytacja nieruchomości stanowiącej prawo własności położonej w Kamionku Wielkim, gmina Tolkmicko, powiat elbląski, województwo warmińsko-mazurskie, niezabudowanej działki gruntu nr 225 o powierzchni 1,1801 ha, dla której Sąd Rejonowy w Elblągu VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą numer EL1E/00088071/1.

Opis nieruchomości
Zgodnie z ewidencją gruntów działka znajduje się w obrębie 280409_5.0004 Kamionek Wielki i tworzą ją w całości pastwiska (PsV). Jest niezabudowana, porośnięta zadrzewieniem niemającym użytkowego charakteru, objęta jest formą ochrony przyrody. Działka położona jest na wzniesieniu terenu i obejmuje jego północny stok. U podnóża wzniesienia od strony północnej działkę otacza ciek wodny z uformowanym wałem. Od strony południowej teren jest zakrzaczony i zadrzewiony. Od wschodu przebiega wewnętrzna droga dojazdowa stanowiąca działkę nr 246. Od strony zachodniej działka graniczy z terenami mieszkaniowymi. Teren posiada miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego uchwalony uchwałą Rady Miejskiej w Tolkmicku nr LII/423/14 z dnia 30 września 2014 r. Zgodnie z obowiązującym planem działka nr 225 stanowi w części obszar oznaczony symbolem 3F.08.MU – tereny zabudowy mieszkaniowo-usługowej oraz w części obszar oznaczony symbolem 3F.05.ZU – tereny zieleni urządzonej bez prawa zabudowy.

Sprzedaż nieruchomości podlega opodatkowaniu podatkiem od towarów i usług w stawce 23%:
- **suma oszacowania** z doliczonym podatkiem VAT wynosi **209 729,76 zł,**
- **cena wywołania** z doliczonym podatkiem VAT jest równa 3/4 sumy oszacowania i wynosi **157 297,32 zł.**

Warunkiem udziału w licytacji jest wniesienie **wadium w wysokości 1/10 części oszacowanej wartości nieruchomości tj. 20 972,97 zł,** poprzez wpłatę gotówki w dniu licytacji do godz. 9.30 w pokoju nr 14 poborcy skarbowemu prowadzącemu licytację lub przedłożenie czeku potwierdzonego wystawionego na Naczelnika Urzędu Skarbowego w Elblągu.

Licytacja może być odwołana bez podania przyczyny.

Szczegółowe informacje na temat zasad udziału w licytacji i możliwości obejrzenia nieruchomości można uzyskać na **www.warminsko-mazurskie.kas.gov.pl**, pod numerem telefonu 055 611 57 08 lub w siedzibie Urzędu Skarbowego w Elblągu po wcześniejszym umówieniu wizyty za pośrednictwem strony **wizyta.podatki.gov.pl.**

16223otbr-a -P

eprasa.pl e6e837ef5f

ZACHODNIE NABRZEŻE DO ZMIANY

Na zachodnim nabrzeżu rzeki Elbląg powstaje już nowoczesny biurowiec Porta Mare, który ma zaoferować ponad 11 tys. mkw. powierzchni użytkowej i ponad tysiąc miejsc pracy. To jednak nie koniec zmian. Miasto podpisało właśnie umowę z kolejnym wykonawcą.

Jeszcze w sierpniu Urząd Miejski w Elblągu ogłosił przetarg na opracowanie dokumentacji projektowo-kosztorysowej i wykonanie robót budowlanych polegających na przebudowie zachodniego nabrzeża rzeki Elbląg wzdłuż linii Wyspy Spichrzów w ramach zadania: „Rewitalizacja Wyspy Spichrzów w Elblągu — terenu przeznaczonego pod inwestycje Programu Fabryka" (to w ramach Programu Fabryka w Elblągu powstaje biurowiec Porta Mare).

Koszt przebudowy nabrzeża to prawie 30 milionów złotych, a realizacją zadania zajmie się Korporacja Budowlana Doraco z Gdańska, która ma ogromne doświadczenie m.in. w pracach hydrotechnicznych. To właśnie ta gdańska firma wykonuje prace w ramach przebudowy portu rybackiego we Fromborku, trwające tam prace mają zakończyć się w sierpniu tego roku.

Umowę z wykonawcą przebudowy zachodniego nabrzeża rzeki Elbląg podpisano w środę 22 lutego. Korporację Budowlaną Doraco w Urzędzie Miejskim w Elblągu reprezentowali prezes zarządu Andżelika Cieślowska i wiceprezes zarządu Radosław Jarosiewicz. Prace — według planu — mają zakończyć się w połowie roku 2025.

fot. Ryszard Biel

Umowę z wykonawcą przebudowy zachodniego nabrzeża rzeki Elbląg podpisano w środę 22 lutego. Korporację Budowlaną Doraco w Urzędzie Miejskim w Elblągu reprezentowali prezes zarządu Andżelika Cieślowska i wiceprezes zarządu Radosław Jarosiewicz

Na nasze pytania dotyczące tego, jak zmieni się zachodnie nabrzeże rzeki Elbląg, odpowiada Piotr Siemaszko, dyrektor oddziału hydrotechniki Korporacji Budowlanej Doraco.

— Czy mogą już Państwo zdradzić, jak zmieni się zachodnie nabrzeże rzeki Elbląg?

— Opracowanie projektu zagospodarowania terenu i projektu architektoniczno-budowlanego będzie częścią pierwszej fazy realizacji inwestycji. Projekty przygotujemy w oparciu o ustalony program funkcjonalno-użytkowy. Dlatego dopiero po zatwierdzeniu całej dokumentacji, na co mamy maksymalnie 16 miesięcy, będziemy mogli przedstawić gotową koncepcję przebudowy zachodniego nabrzeża rzeki Elbląg.

REALIZACJA INWESTYCJI WPŁYNIE NATOMIAST PRZEDE WSZYSTKIM NA POPRAWĘ BEZPIECZEŃSTWA I ZWIĘKSZENIA FUNKCJONALNOŚCI NABRZEŻA POD WZGLĘDEM OBSŁUGI JEDNOSTEK PŁYWAJĄCYCH.

W ramach zakontraktowanych robót planowana jest m.in. przebudowa nabrzeża wraz z wyposażeniem w urządzenia cumownicze i odbojowe, przebudowę pomostów pływających. Planowana jest budowa odwodnienia nabrzeża i kanalizacji deszczowej, wyposażenie terenu w oświetlenie, zaopatrzenie jednostek pływających w prąd i wodę, ale również wyposażenie terenu w elementy małej architektury i renowacja terenów zielonych. W ramach projektu przewidywane jest również wykonanie ciągu pieszo-jezdnego od ul. Wybrzeże Gdańskie w kierunku ul. Warszawskiej oraz budowa parkingu do 200 miejsc postojowych przy ul. Warszawskiej.

— Jakie wyzwania stawiają przed Państwem te zadania?

— W ramach projektów hydrotechnicznych praca na wodzie obarczona jest standardowymi wyzwaniami związanymi m.in. z występującą cofką, wezbraniami czy falą powodziową. Większość prac będziemy natomiast prowadzili z lądu. Jednocześnie prace na rzece są znacznie mniej wymagające niż w portach morskich. W przypadku Elbląga mamy również dostęp do pełnej infrastruktury miejskiej. Dlatego nie spodziewamy się większych utrudnień. Inwestycja jest prowadzona w systemie „zaprojektuj i wybuduj", więc już na etapie projektowym będziemy mogli zidentyfikować potencjalne ryzyka i odpowiednio je zaadresować.

— Czy to pierwsza inwestycja, jaką realizować będą Państwo w Elblągu?

— W obszarze inwestycji hydrotechnicznych dokonywaliśmy rewitalizacji Kanału Elbląskiego na odcinku pomiędzy wrotami Buczyniec a pochylnią Całuny. Obejmowała ona roboty budowlane na odcinkach pochylniowych. Kontrakt zakładał kompleksowy remont pięciu zabytkowych pochylni, w ramach którego wykonane zostały prace architektoniczno-budowlane, hydrotechniczne i mechaniczno-technologiczne.

— Realizacją jakich inwestycji możecie się Państwo pochwalić?

— Mamy na swoim koncie bardzo dużo ciekawych zrealizowanych projektów. Nasze inwestycje powstawały praktycznie w każdym większym porcie morskim w Polsce. Jednym z ostatnich przedsięwzięć była budowa nowego publicznego terminalu promowego w Porcie Gdynia. Odpowiadaliśmy także za budowę falochronu dla Gazoportu LNG w Świnoujściu. Obecnie w tym mieście modernizujemy infrastrukturę Morskiej Stoczni Remontowej „Gryfia" na potrzeby posadowienia nowego doku pływającego. Prowadzimy także przebudowę Długiego Pobrzeża w Gdańsku. Wiele projektów wykonywaliśmy również na wodach śródlądowych. Zrealizowaliśmy m.in. przebudowę promenady nad Jeziorem Mikołajskim, co było największą inwestycją w Gminie Mikołajki w powojennej historii miasta.

KAMILA KORNACKA

Dziennik Elbląski zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

Jak zmieni się zachodnie nabrzeże rzeki Elbląg?

eprasa.pl e6e837ef5f

ŻOŁNIERZ WALCZY O ZDROWIE SYNA

Kapral Maciej Karaś jest tatą chorego Frania. Walczy o pomoc w jednostkach wojskowych na terenie kraju, bo musi zebrać 10 mln zł na najdroższy lek świata. Teraz dotarł do Olsztyna. W walce wsparła go mistrzyni MMA Joanna Jędrzejczyk.

ADA ROMANOWSKA
a.romanowska@gazetaolsztynska.pl

Kapral Maciej Karaś służy w wojsku od 13 lat. Jest żołnierzem w 21 Dywizjonie Artylerii Przeciwlotniczej w Jarosławiu. Służył m.in. na granicy polsko-białoruskiej. Teraz przed nim najtrudniejsza misja. Walczy o zdrowie swojego synka. Odwiedza jednostki wojskowe w całej Polsce i prosi o wsparcie, bo potrzebuje całej armii dobrych serc.

— Jako żołnierz jestem nauczony, żeby walczyć. I walczę o zdrowie mojego syna — mówił Maciej Karaś, tata Franka, na placu apelowym olsztyńskiej jednostki wojskowej. — Jestem w podróży od 18 stycznia. Jeżdżę po całej Polsce. A wy, w Olsztynie, jako pierwsi zaangażowaliście się w pomoc dla Franka.

Żołnierze z Olsztyna wzięli udział w challenge'u — robili pompki, żeby wspomóc Franka, który dziś ma 21 miesięcy. Urodził się jako zdrowy i silny chłopiec. Ciąża przebiegała książkowo, poród bez problemów.

fot. Ada Romanowska

— To kropla w morzu potrzeb, ale mam nadzieję, że ta kropla spowoduje, że fal pomocy będzie więcej — podkreśla Joanna Jędrzejczyk

Franio został wypisany do domu w bardzo dobrej kondycji. Przez pół roku świetnie się rozwijał. Pierwszy atak nastąpił po pół roku. Lekarz rodzinny wysłał malca do neurologa, który stwierdził padaczkę. Przepisał mnóstwo leków, po których chłopiec miał wrócić do zdrowia. Leki jednak go otumaniały. Choroba, której nie wykryto, nie miała hamulców. Dopiero badania genetyczne po wielu miesiącach ujawniły, że oprócz padaczki, Franek cierpi również na SMA. Właściwa diagnoza została postawiona zbyt późno, po siedmiu miesiącach od pierwszych objawów, co przekreśliło szanse maluszka na refundowaną terapię genową. Na bezpłatne leczenie mogą liczyć w Polsce tylko dzieci poniżej szóstego miesiąca życia.

— Lek w Polsce można podać tylko dziecku ważącemu do 13,5 kg. Franciszek aktualnie waży 10,5 kg, więc mamy niewiele zapasu — mówi Maciej Karaś. — Mam nadzieję, że to się uda. Że będę mógł wrócić do domu i powiedzieć: udało się, synku, będziesz zdrowy.

Do walki z kapralem Karasiem stanęła Joanna Jędrzejczyk, mistrzyni MMA. Przekazała 10 tys. zł na rzecz chłopca i podarowała na licytacje swoje rękawice, w których brała udział w wielu walkach.

— To kropla w morzu potrzeb, ale mam nadzieję, że ta kropla spowoduje, że fal pomocy będzie więcej — podkreśla Joanna Jędrzejczyk. — Każdy z nas jest wojownikiem. Walczymy chociażby o każdy oddech. A jak zostać mistrzem świata? Jak wygrać walkę? Tu liczy się nieustępliwość, chęć zwycięstwa, cel i ciężka praca.

Franio jest w coraz gorszym stanie. SMA zaatakowało już mięśnie krtani, pojawiły się problemy z oddychaniem. Nie może siedzieć, bo mięsień sercowy mógłby tego nie wytrzymać. Nie może w nocy spać, budzi się co pół godziny przez problemy z oddychaniem. Choroba odebrała też chłopcu możliwość poruszania się.

Rodzice Frania, aby go ratować, muszą zebrać 10 mln zł. Od kilku miesięcy poprzez Fundację „Siepomaga" prowadzona jest zbiórka. Do zebrania zostało jeszcze blisko 5 mln. Maciej Karaś wierzy, że dzięki jego determinacji uda się to zrobić. Jego trasa odbywa się pod hasłem „Nigdy nie zostawiamy swoich — Mundurowi w walce z SMA".

— Mocą internetu jest to, że nie pokazujemy tylko, na jakich fajnych wakacjach jesteśmy albo jak dobry był nasz posiłek. Social media pomagają też leczyć. Myślę, że Franio ma ogromną szansę na wyzdrowienie, bo jego tata jest niezwykle waleczny i waleczni jesteśmy my wszyscy — podkreśla Joanna Jędrzejczyk. — Dziękuję wszystkim, którzy włączają się w walkę nie tylko o zdrowie Frania, ale wspierają inne akcje charytatywne. Często myślimy, że choroba nas nie dotyczy. Okazuje się jednak inaczej. W tym przypadku choroba spotkała jednego z nas. Naszym obowiązkiem jest sobie pomagać.

„CHATA WARMIŃSKA" NA SZKOLNYM KORYTARZU

W Szkole Podstawowej nr 30 w Olsztynie otwarto nader oryginalną wystawę, będącą elementem obchodów Roku Mikołaja Kopernika. Na korytarzu olsztyńskiej szkoły pojawiło się muzeum w postaci izby z historycznymi eksponatami regionu.

Szereg inicjatyw, spotkań i wydarzeń kulturalnych przygotowano w 2023 roku z okazji 550. rocznicy urodzin oraz 480. rocznicy śmierci najwybitniejszego mieszkańca Olsztyna. Jedno z nich odbyło się w miniony czwartek (23 lutego) w Szkole Podstawowej im. Marii Zientary-Malewskiej przy ul. Pieczewskiej. Głównym elementem wydarzenia było otwarcie „Chaty Warmińskiej – izby z eksponatami historycznymi i architektury ludowej". Jej pomysłodawczynią jest dyrektor szkoły Anna Staryk.

— Szkoła nie musi być zimnym miejscem nauki, to także miejsce spotkań na przerwach i lekcjach. To miejsce, które wypełnia się tradycją, a tradycją naszej szkoły od dawna był region, Warmia i nasza patronka — mówi Anna Staryk. — Projekt został zrealizowany ze środków własnych oraz funduszy pozyskanych z Programu Wolontariatu Pracowniczego Michelin „Moc Dobra". Do zrealizowania projektu w ramach prac i samego wykonania swoją cegiełkę dołożyli również rodzice. Przedsięwzięcie połączyło nas wszystkich: pracowników szkoły, uczniów i rodziców.

„Chata" znajduje się na I piętrze budynku szkoły. To przeszklony obiekt, w którym znajdują się zgromadzone przedmioty nawiązujące do historii Warmii, m.in. łóżko, kołyska, żelazka, lampy naftowe. Najcenniejszym eksponatem jest strój należący w przeszłości do patronki szkoły Marii Zientary-Malewskiej, który został przekazany placówce przez jej bratanicę.

— To, co można ujrzeć w „Chacie Warmińskiej – izbie z eksponatami historycznymi i architektury ludowej", to efekt wielu lat gromadzenia. Osobą, która postawiła kamień węgielny, była nauczycielka historii SP 30 Lidia Ostrowska, która pierwsze eksponaty przyniosła z domu rodzinnego — mówi Anna Staryk, po czym dodaje: — „Chata" ma fabułę otwartą, jeśli ktoś miałby w swoich zasobach pasujące do naszej tematyki eksponaty, to oczywiście zachęcamy.

— To wyjątkowy rok, bo obchodzimy 550-lecie urodzin Mikołaja Kopernika. W wymiarze nie tylko lokalnym, ale również międzynarodowym rozpoczęliśmy wspólne przeżywanie tej rocznicy. Jesteśmy dumni ze spuścizny związanej z wielkim astronomem. Pamiętanie o naszej historii i wzmacnianie świadomości poprzez takie wystawy to nasz obowiązek — mówi prezydent Olsztyna Piotr Grzymowicz. — To szansa na ocalenie od zapomnienia rzeczy ważnych i bliskich naszym przodkom. Serdecznie dziękuję dyrekcji szkoły i twórcom za przygotowanie tej interesującej wystawy.

Przy okazji wydarzenia uczestnicy mieli okazję wysłuchać m.in. wykładu o Mikołaju Koperniku wygłoszonego przez dr Iwonę Jóźwiak z Warmińsko-Mazurskiego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli w Olsztynie, posłuchać szkolnego chóru oraz obejrzeć wystawę.

W uroczystości wzięli udział prezydent Olsztyna Piotr Grzymowicz, przedstawiciel Michelin Grzegorz Bojasiński, profesor UWM Andrzej Korytko, nauczyciele i uczniowie.

ANNA GŁAZEK

eprasa.pl e6e837ef5f

SENATOR ORZECHOWSKA URATOWAŁA SĄD W DZIAŁDOWIE

Mieszkańcy Działdowa mogą odetchnąć, bo nie stracą swojego sądu rejonowego, w którego obronie stanęła senator Bogusława Orzechowska z PiS. To już pewna informacja – co więcej, działdowski sąd zostanie wzmocniony kadrowo, i to aż o trzy etaty.

Nad Sądem Rejonowym w Działdowie zaczęły się gromadzić czarne chmury. Prezes Sądu Okręgowego w Elblągu wystąpił do Ministerstwa Sprawiedliwości o zgodę na reorganizację działdowskiego sądu.

Sąd Rejonowy w Działdowie jest niedużym sądem, bo ma tylko wydział karny i cywilny oraz wydział ksiąg wieczystych. Obecnie, jak wynika ze strony internetowej sądu, pracuje tu m.in. 6 sędziów i asesor oraz 4 referendarzy.

A więc niewielu, i właśnie brakiem sędziów miała być podyktowana planowana reorganizacja. Jednak mieszkańcy Działdowa odebrali to jako krok do likwidacji ich sądu. Zaalarmowali senator Bogusławę Orzechowska z PiS, prosząc ją o pomoc w ocaleniu sądu.

Jak nam tłumaczy senator Orzechowska, zgodnie z zamierzeniami sąd w Działdowie miał stać się filią Sądu Rejonowego w Iławie. Jedne wydziały zostałyby w Działdowie, ale drugie byłyby przeniesione do Iławy.

— Braki kadrowe zawsze można uzupełnić – jest tylu młodych wspaniałych sędziów i zawsze można dać im szansę na pracę — uważa senator Bogusława Orzechowska, dodając: — Reorganizacja mogłaby spowodować, że czas załatwienia spraw w sądzie wydłużyłby się, a wiązałoby się to też z kosztownymi dojazdami mieszkańców powiatu działdowskiego do Iławy.

Senator Orzechowska wystąpiła do Ministerstwa Sprawiedliwości z oświadczeniem o wydanie odmownej decyzji w sprawie reorganizacji działdowskiego sądu.

fot. archiwum prywatne

W obronie Sądu Rejonowego w Działdowie stanęła senator Bogusława Orzechowska z PiS

— Według mojej wiedzy, z informacji, które do mnie dotarły, wiem, że moja interwencja okazała się skuteczna, likwidacja sądu jest zatrzymana, sąd zostaje — mówi senator Bogusława Orzechowska. — Ministerstwo nie przychyliło się do pomysłu zamknięcia Sądu Rejonowego w Działdowie.

Tę informację, że nie dojdzie do reorganizacji sądu w Działdowie, potwierdził nam Tomasz Koronowski, rzecznik prasowy Sądu Okręgowego w Elblągu.

Jak się dowiedzieliśmy, Departament Kadr i Organizacji Sądów Powszechnych i Wojskowych Ministerstwa Sprawiedliwości w swoim piśmie wskazał, że nie przychyla się do wniosku prezesa Sądu Okręgowego w Elblągu o zniesienie Sądu Rejonowego w Działdowie i jednoczesne rozszerzenie obszaru właściwości miejscowej Sądu Rejonowego w Iławie. Jak wyjaśniono, nie zostały spełnione przesłanki ustawowe takiego zniesienia, tj. nie stwierdzono, aby łączna liczba spraw cywilnych, karnych oraz rodzinnych i nieletnich wpływających w ciągu kolejnych 3 lat do Sądu Rejonowego w Działdowie nie przekraczała 5000 w każdym roku kalendarzowym.

Co więcej, dojdzie do wzmocnienia kadrowego sądu w Działdowie.

— Jednocześnie Departament stwierdził potrzebę pilnego wsparcia orzeczniczego Sądu Rejonowego w Działdowie, wobec czego minister sprawiedliwości decyzją z dnia 28.12.2022 r. przydzielił do Sądu Rejonowego w Działdowie dodatkowe stanowisko referendarza sądowego — informuje sędzia Tomasz Koronowski. — Dodatkowo w styczniu 2023 r. minister sprawiedliwości podjął decyzję o wsparciu pionu cywilnego Sądu Rejonowego w Działdowie jednym etatem sędziowskim, a także jednym etatem asystenckim. Obecnie nie planuje się reorganizacji Sądu Rejonowego w Działdowie — zapewnia rzecznik SO w Elblągu.

Swoją drogą to Sąd Rejonowy w Działdowie nie ma szczęścia. To nie pierwsza obrona działdowskiego sądu. Wczesnej Działdowo straciło sąd w latach 70. ubiegłego wieku. Wówczas mieszkańcy musieli dojeżdżać do sądu w Mławie. Potem sąd reaktywowano, ale jego losy znowu zawisły na włosku w 2012 r., kiedy pojawiły się plany likwidacji w Polsce sądów powszechnych o obsadzie do 14 sędziów. Wówczas sądem macierzystym dla Działdowa miał być odległy o ok. 70 kilometrów sąd w Ostródzie. Wtedy, jak teraz, sąd udało się uratować.

ANDRZEJ MIELNICKI
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

WARMIA ROŚNIE W SIŁĘ

fot. Ada Romanowska

Stowarzyszenie tworzą ludzie, którzy dobrze znają Warmię

Stowarzyszeniu Miast, Gmin i Powiatów Szlak Świętej Warmii przybyli nowi członkowie. Teraz czas na nowe wyzwania i działania związane z regionem.

— W jedności również siła, a nią jest właśnie Warmia — zauważa Andrzej Abako, starosta olsztyński i przewodniczący Stowarzyszenia. — Jesteśmy stowarzyszeniem, które ma prężnie promować Warmię i Mazury, a przede wszystkim subregion warmiński. Wzbogaciliśmy się o nowych członków, o nowe samorządy — o Jonkowo, Kolno, Wilczęta, Jeziorany i Olsztynek. Teraz łącznie Szlak Świętej Warmii tworzą 33 samorządy — w tym wszystkie warmińskie i dodatkowo z Bartoszyc oraz Kętrzyna, które też chcą wspierać Szlak Świętej Warmii. Najprawdopodobniej pierwszą wspólną inicjatywą Stowarzyszenia będzie konkurs na produkt–pamiątkę regionalną „Kunsztyk warnijski". W założeniu ma on promować najlepszych twórców i producentów lokalnych, jak i region poprzez pokazywanie jego potencjału. W najbliższych planach również kolejne wydawnictwa z serii „Biblioteki Świętej Warmii" poświęcone Traktowi Biskupiemu i Lidzbarkowi Warmińskiemu.

— Zależy nam, aby nasze stowarzyszenie rosło w siłę. Chcemy przyjmować członków wspierających, którymi byliby warmińscy przedsiębiorcy. Mogliby razem z nami wspólnie realizować cele Stowarzyszenia — podkreśla Andrzej Abako. — Stowarzyszenie to nie tylko pielgrzymki i turystyka, ale przede wszystkim promocja gospodarcza ziemi warmińskiej. Przypomnijmy, że Szlak Świętej Warmii tworzy szesnaście „stacji", które znane są nie tylko w regionie. To miejsca pielgrzymkowe, sanktuaria, szlaki pątnicze, ale także historyczne obiekty sakralne związane z ciekawą historią biskupstwa warmińskiego oraz różnymi wydarzeniami o charakterze religijnym, historycznym i legendarnym.

AR

REKLAMA

licytacja

Obwieszczenie o pierwszej licytacji nieruchomości

Termin i miejsce licytacji
Pierwsza publiczna licytacja nieruchomości odbędzie się 30 marca 2023 roku o godzinie 11:00 w Urzędzie Skarbowym w Olsztynie (pokój 316).

Oznaczenie nieruchomości
Prawo własności do nieruchomości gruntowej niezabudowanej o przeznaczeniu rolnym, położonej w rejonie miejscowości Garzewo, gmina Świątki, obręb 2 Garzewo, jednostka ewid. 281412_2 gmina Świątki, składającej się z działek oznaczonych numerami geodezyjnymi 112/1, 113 i 113/1, dla której Sąd Rejonowy w Olsztynie prowadzi księgę wieczystą numer OL1O/00062916/9.
Działki są niezabudowane. W sposobie korzystania wskazano, iż są to działki o przeznaczeniu rolnym i w ten sposób są wykorzystywane. Obszar całej nieruchomości to 174300,00 m².

Działka o numerze geodezyjnym 112/1: powierzchnia 104500 m² (grunty orne klasy IIIb o powierzchni 30000 m², grunty orne klasy IVa o powierzchni 70900 m², nieużytki o powierzchni 3600 m²).

Działka o numerze geodezyjnym 113: powierzchnia 65800 m² (grunty orne klasy IIIb o powierzchni 21100 m², grunty orne klasy IVa o powierzchni 42800 m², łąki trwałe klasy IV o powierzchni 700 m², łąki trwałe klasy V o powierzchni 1200 m²).

Działka o numerze geodezyjnym 113/1: powierzchnia 4000 m² (grunty orne klasy IVa).
Dojazd do ww. działek określono jako dobry, drogą asfaltową oraz częściowo gruntową (od strony zachodniej i północnej).

Działka gruntu	Powierzchnia	Wartość szacunkowa	Cena wywołania	Wadium
112/1	104500 m²	258.000,00 zł	193.500,00 zł	25.800,00 zł
113	65800 m²	162.000,00 zł	121.500,00 zł	16.200,00 zł
113/1	4000 m²	10.000,00 zł	7.500,00 zł	1.000,00 zł

Wartość całej nieruchomości równa jest 430.000,00 zł.

Sprzedaż nie jest opodatkowana podatkiem od towarów i usług.

15723otbr-a-G

licytacja

Obwieszczenie o pierwszej licytacji nieruchomości

Termin i miejsce licytacji
Pierwsza publiczna licytacja nieruchomości odbędzie się 30 marca 2023 roku o godzinie 10:00 w Urzędzie Skarbowym w Olsztynie (pokój 316).

Oznaczenie nieruchomości
Prawo własności do nieruchomości gruntowej niezabudowanej o przeznaczeniu rolnym, położonej w miejscowości Gołogóra, gmina Świątki, obręb 3 Gołogóra, jednostka ewid. 281412_2 gmina Świątki, składającej się z działek oznaczonych numerami geodezyjnymi 23/1 i 406, dla której Sąd Rejonowy w Olsztynie prowadzi księgę wieczystą numer OL1O/00073952/3.

Działka nr 23/1: powierzchnia 113300 m² (grunty orne klasy IIIb o powierzchni 31400 m², grunty orne klasy IVa o powierzchni 61900 m², nieużytki o powierzchni 20000 m²).

Działka nr 406: powierzchnia 38300 m² (grunty orne klasy IIIb o powierzchni 21000 m², grunty orne klasy IVa o powierzchni 9000 m², łąki trwałe klasy IV o powierzchni 6000 m², nieużytki o powierzchni 2300 m²).
Dojazd do ww. działek określono jako dobry, drogą asfaltową oraz częściowo gruntową (od strony zachodniej i północnej).

Działka gruntu	Powierzchnia	Wartość szacunkowa	Cena wywołania	Wadium
23/1	113300 m²	272.000,00 zł	204.000,00 zł	27.200,00 zł
406	38300 m²	92.000,00 zł	69.000,00 zł	9.200,00 zł

Wartość całej nieruchomości równa jest 364.000,00 zł.

Sprzedaż nie jest opodatkowana podatkiem od towarów i usług.

15723otbr-b-G

eprasa.pl e6e837ef5f

„NIEZŁOMNA UKRAINA" PÓJDZIE NA LICYTACJĘ

Każdy może stać się właścicielem dwóch rosyjskich rakiet, a dokładniej instalacji artystycznej, która do końca marca będzie stać przed olsztyńskim ratuszem. Potem trafi na licytację, a uzyskane w ten sposób pieniądze trafią na pomoc medyczną Ukrainie.

Na instalację „Niezłomna Ukraina" składają się fragmenty rakiet z wyrzutni BM-21 Grad, połączone z cokołem za pomocą czarnych, splątanych prętów, które wyznaczają kierunek ich lotu.

— Rakiety zostały wystrzelone w kierunku miejscowości Prudzianka w pobliżu Charkowa — mówi Jan Potrawiak z Olsztyńskiego Konwoju Humanitarnego. — Trafiliśmy tam z zaprzyjaźnioną jednostką żołnierzy ukraińskich, którzy chcieli nam pokazać, jak Rosjanie niszczą Ukrainę. Rakiety znaleźliśmy w zrujnowanej miejscowości, a po drodze narodził się pomysł przywiezienia ich do Polski i wystawienia na szczytny cel.

Autor pracy, olsztyński artysta Tonda Kinoko (wł. Antoni Grzybek) powiedział, że dla odbiorców zapewne najbardziej intrygujące będą szczątki rakiet, ale dla niego najważniejszy jest cokół. — Najważniejszym elementem instalacji jest wbrew pozorom nie grupa odłamków rakiety Grad (bardzo interesującą, bo na szczęście nadal egzotyczna w naszym kraju – i niech tak pozostanie), ale jej cokół – stalowy monolit — tłumaczy artysta. I dodaje: — Choć pręty wyznaczają kierunek uderzenia rakiety, to splątane całą mocą najdzielniejszych z dzielnych obrońców Ukrainy („węzeł" tuż nad cokołem), nie są w stanie rozerwać jedności tego narodu. Dlatego zwieńczeniem konstrukcji jest plakietka, którą wykonałem w charakterystycznej sobie technice: na pokrytym szaro-niebieską, olejną farbą aluminiowym podłożu wyryłem postać Obrońcy Wasi spod Charkowa, który niesie na ramieniu jeden z odłamków tejże rakiety. Uśmiecha się, pokazuje gestem OK i nie ma najmniejszej wątpliwości, że roZZja tę wojnę przegra.

fot. Tomasz Waszczuk/PAP, MOK Olsztyn

Antoni Grzybek przy swojej instalacji. Obok żołnierz spod Charkowa, o którym wspomina

— Instalacja zrodziła się z tej najbardziej brutalnej formy, jaką jest broń — mówił dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury w Olsztynie Mariusz Sieniewicz. — Chcielibyśmy, żeby ta instalacja służyła jako pewnego rodzaju memento.

Dyrektor MOK zapowiedział, że instalacja ze szczątków rakiet pozostanie w tym miejscu przez miesiąc. Wkrótce ruszy zbiórka przeznaczona na pomoc medyczną na Ukrainie. Ten, kto wpłaci największą kwotę, stanie się właścicielem instalacji.

Jak wyjaśnił Sieniewicz, ideą tego przedsięwzięcia jest to, żeby „śmiercionośne żelastwo" przemieniło się w coś szlachetnego i przysłużyło dobru; najpierw jak dzieło artystyczne stanowiące pewnego rodzaju memento, a następnie jako obiekt charytatywnej zbiórki.

Prezydent Olsztyna Piotr Grzymowicz podkreśla, że olsztynianie od pierwszego dnia wojny starają się pomóc zarówno mieszkańcom Ukrainy, jak i uchodźcom wojennym. — Jesteśmy wielokulturowym miastem — mówi prezydent Olsztyna. — Wszyscy zdecydowanie potępiamy rosyjskiego agresora. Na tyle, na ile możemy, staramy się pomagać mieszkańcom Ukrainy i uchodźcom.

Joanna Mieszczyńska to wolontariuszka, która od początku wojny pomaga Ukrainie i była tam już wiele razy. — Dziś najbardziej potrzebne są środki medyczne i podstawowa żywność, ale również kuchenki gazowe, koce czy śpiwory. Potrzeb jest cała masa — mówi.

„Niezłomna Ukraina" to kolejne działanie przyświecające upamiętnieniu ofiar barbarzyńskiej wojny, a jednocześnie skierowane na integracje polsko-ukraińską zainicjowane przez Miejski Ośrodek Kultury w Olsztynie. Warsztaty, spotkania, zajęcia dla uchodźców z Ukrainy, powołanie Fundacji Dwa Skrzydła są częścią przedsięwzięć podejmowanych w tym zakresie przez Miejski Ośrodek Kultury, a także społeczność Olsztyna.

Szczegóły zbiórki zostaną wkrótce podane do wiadomości na facebookowym profilu MOK Olsztyn oraz na stronie mok.olsztyn.pl.

PAP/UM OLSZTYN

LIDZBARCZANIE SPĘDZILI TYDZIEŃ Z KOPERNIKIEM

Mieszkańcy Lidzbarka Warmińskiego przez tydzień świętowali 550. urodziny Mikołaja Kopernika. Twórca teorii heliocentrycznej mieszkał w tym mieście łącznie około 10 lat.

Lidzbarczanie już od niedzieli 19 lutego, w którą przypadła 550. rocznica urodzin Mikołaja Kopernika, celebrowali to święto. Polski doktor prawa kanonicznego, zajmujący się również astronomią i astrologią, matematyką, ekonomią, strategią wojskową, kartografią oraz filologią, urodził się co prawda w Toruniu, ale mieszkańcem lidzbarskiego zamku biskupów warmińskich był około 10 lat.

Przebywał stale w lidzbarskim zamku w latach 1503-1512, ponadto mieszkał tu w latach 1495-96 i w 1501 r. Pojawiał się też często w latach 1529-1537.

To tutaj pomagał swojemu wujowi biskupowi Łukaszowi Watzenrode, ale też znalazł czas na napisanie Małego Komentarzyka czy sporządzenie zaginionej później mapy Warmii. Jak wspomina Małgorzata Jackiewicz-Garniec, historyk sztuki, zabytkoznawca, kierownik muzeum w lidzbarskim zamku: „Czas w spędzony w Lidzbarku był bardzo aktywny, przede wszystkim pomagał wujowi, wiemy, że mocno, już od czasu krakowskich studiów, zajmowała go astronomia i nauki matematyczne, i także w Lidzbarku tym się zajmował".

Nic więc dziwnego, że Lidzbark Warmiński w roku Kopernika postanowił celebrować jego urodziny przez cały tydzień. Właściwie rozpoczął je wcześniej, bo już 15 lutego Szkoła Podstawowa nr 1 w Lidzbarku Warmińskim, nosząca imię wielkiego astronoma, zorganizowała uroczysty apel z okazji jubileuszu. Nie tylko wspominano patrona, ale też złożono kwiaty pod jego pomnikiem.

Natomiast lidzbarski zamek zaprosił do siebie w dniu urodzin byłego mieszkańca, czyli w 19 lutego na „Dzień z życia Mikołaja Kopernika". Przez dwie godziny można było spotkać wędrującego między innymi, wraz z wujem, biskupem Łukaszem Watzenrode, Mikołaja Kopernika po korytarzach tego Pomnika Historii, a o jego pobycie tutaj opowiadał Damian Zawada z Muzeum Warmińskiego.

W dniach od 20 do 24 lutego młodzież oraz dzieci zaprosiła do siebie Miejska Biblioteka Pedagogiczna Oranżeria Kultury na zajęcia edukacyjne pt. „Mikołaj Kopernik – człowiek renesansu" i „Prezent dla Kopernika". Między innymi podczas warsztatów dzieci wykonały laurki urodzinowe dla Mikołaja Kopernika.

Tydzień z Mikołajem Kopernikiem zakończyło kolejne spotkanie zamkowe pod hasłem „Dzień z życia Mikołaja Kopernika" i spotkanie autorskie z Wojciechem Kujawskim, który zaprezentował swój nowy przewodnik.

EWA LUBIŃSKA

REZYGNACJA STAROSTY TO TYLKO FORMALNOŚĆ

Podczas sesji Rady Powiatu Nowomiejskiego radni przyjęli rezygnację starosty nowomiejskiego. Wygląda jednak na to, że starosta wkrótce powróci na swoje stanowisko.

Andrzej Ochlak funkcję starosty powiatu nowomiejskiego objął 27 lutego 2015 roku. Jego poprzednikiem był Zbigniew Ziejewski, dziś poseł na Sejm. Teraz Andrzej Ochlak złożył rezygnację ze stanowiska. Ma to związek z ustaleniem jego prawa do emerytury.

Warunkiem nabycia prawa do emerytury według nowych zasad jest między innymi osiągnięcie wieku emerytalnego. Andrzej Ochlak wiek emerytalny już osiągnął, jednak konieczne jest rozwiązanie umowy o pracę, aby prawa emerytalne nabyć. Żaden przepis ustawy o emeryturach i rentach nie nakazuje przejścia na emeryturę z chwilą spełnienia warunków do jej nabycia, a więc decyzja w tym przedmiocie zależy od woli ubezpieczonego, który może złożyć wniosek o emeryturę, jak też może go nie składać. Starosta, jak każdy obywatel, ma prawo te prawa nabyć w dowolnym momencie. ZUS wymaga, aby pozostawanie bez pracy trwało co najmniej 1 dzień. W praktyce oznacza to, że pracownik starający się o emeryturę nie uzyska takiego świadczenia, jeśli dalej będzie pracował. 1 dzień przerwy bez pracy jest wystarczający do tego, aby ZUS przyznał emeryturę, co oznacza, że już na drugi dzień po wysłaniu wniosku do ZUS-u można ponownie się zatrudnić.

Podczas ostatniej sesji Rady Powiatu nowomiejskiego jednogłośnie została podjęta uchwała w sprawie przyjęcia rezygnacji starosty. Starosta zapowiedział, że oddaje się do dyspozycji Rady Powiatu i jest gotów dalej pełnić funkcję szefa powiatu.

— Jeżeli będzie taka wola Rady, na następnej sesji moja osoba pozostaje do dyspozycji i tę kadencję jako starosta chciałbym z Państwem dokończyć — powiedział Andrzej Ochlak.

Wszystko wskazuje na to, że na kolejnej sesji nastąpi jego powrót. Przypomnijmy, że podobna sytuacja miała miejsce wcześniej ze starostą lidzbarskim.

ALINA LASKOWSKA

eprasa.pl e6e837ef5f

POLITYCY MAJĄ GŁOS

Kontynuujemy cykl, w którym politycy z Warmii i Mazur komentują wydarzenia polityczne z mijającego tygodnia bądź odnoszą się do kwestii, które uznają za warte społecznej uwagi. Dbając o pluralizm, oddajemy nasze łamy wszystkim opcjom politycznym.

Monika Falej, posłanka Nowej Lewicy

Mija rok od wybuchu wojny w Ukrainie, a ujmując wprost – zbrodniczej napaści Rosji na Ukrainę. Jest to największa zbrodnia, jakiej jesteśmy świadkami w Europie od czasu II wojny światowej. Żaden inny zbrodniarz nie posunął się tak daleko, nie kierował się tak niegodnymi przesłankami. Jednak jest coś, co przerasta wydarzenia II wojny. To solidarność i sojusz przeciwko oprawcy. W 1939 roku, gdy hitlerowskie Niemcy napadły na Polskę, tej jedności nie było. Wielu analityków twierdzi, że gdyby Zachód wspierał Polskę u zarania wojny, nie doszłoby do jej rozlewu na cały świat. Pozostaliśmy sami, co zmieniło losy naszego kraju i całej Europy na długie dziesięciolecia. Tym bardziej warto sobie uświadomić, jak ważna jest dziś solidarność z Ukrainą – ta humanitarna, dyplomatyczna, ale przede wszystkim militarna. Ukrainki i Ukraińcy bohatersko walczą o wolność swojego kraju, ale i o nasze bezpieczeństwo. Dziś, rok po wybuchu wojny wciąż walczą. Putin chciał podporządkować sobie Kijów w 3 dni! Mija ich 365 i każdy z nich jest zwycięstwem Ukrainy, Europy, świata. Żaden inny kraj, jak Polska, nie wie lepiej, czym jest solidarność i żaden inny nie wie, jak może zmienić się los narodu na dekady, gdy pozostanie sam na placu boju.

Jerzy Małecki, poseł Prawa i Sprawiedliwości

Bezspornie najważniejszym wydarzeniem ubiegłego tygodnia była wizyta prezydenta Stanów Zjednoczonych Joe Bidena w Kijowie oraz Warszawie. To pokazuje znaczenia Polski na arenie międzynarodowej. Nigdy się nie zdarzyło, żeby w przeciągu roku prezydent Stanów Zjednoczonych był dwukrotnie z wizytą w Polsce. Z tej wizyty powinniśmy zapamiętać zapewnienie prezydenta Joe Bidena, że za każdym krajem NATO stoją wszystkie kraje członkowskie. Moim zdaniem niezwykle ważne jest, że te słowa padły właśnie w Warszawie. I my jako Polacy, ale także Litwini, Łotysze czy Estończycy, możemy dzięki temu czuć się bezpiecznie.

fot. PAP

Do jesiennych wyborów do parlamentu pozostaje coraz mniej czasu

Jeżeli chodzi o kwestie związane z polityką krajową, to wydaje się, że najważniejsze wydarzeniem było skierowanie przez pana prezydenta Andrzeja Dudę ustawy o Sądzie Najwyższym do Trybunału Konstytucyjnego, który ma się wypowiedzieć na temat tego, czy ustawa, którą przyjęliśmy, jest zgodna z Konstytucją.

Michał Wypij, poseł niezrzeszony

Serce działacza Prawa i Sprawiedliwości musi być pojemne i wytrzymałe. Ileż ono musi doświadczyć! Przecież mieści w sobie szczerą troskę o obywateli Warmii i Mazur, a jednocześnie godzi się na decyzje, które szkodzą, a wręcz niszczą lokalne społeczności w naszym regionie. Pada sygnał z centrali – chcemy zamknąć Szkołę Policyjną w Szczytnie i nasi lokalni patrioci zgodnie kiwają głowami. Trudno, jedna ofiara nowego ładu, to wcale nie tak dużo. W szeregach cicho, więc może to nawet dobry pomysł. Chociaż zaraz wybory, to się szeregi pewnie jeszcze kiedyś odezwą. Podpowiadam przekazy: „zależy nam na rozwoju naszego regionu, będziemy tworzyli nowe miejsca pracy, pozyskamy fundusze". Jedno się zgadza, miejsca pracy już są, szkoda tylko, że tylko dla kolesi. Jak stać się kolesiem? Objaśnia to szczytnieński radny Żuchowski. Objaśnia bez zażenowania, dumny, że poznał tajniki załatwiania spraw i awansów.

Serduszko działacza puka w rytmie cza-cza, trochę jak u świętego, trochę jak u naciągacza.

I tylko Szkoły Policyjnej w Szczytnie żal.

Urszula Pasławska, posłanka Polskiego Stronnictwa Ludowego

Polscy emeryci spędzają jesień życia w... pracy. Im bardziej rosną ceny, tym więcej seniorów zmuszonych jest dorabiać. Z odpowiedzi Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej na moją interpelację wynika, że w grudniu 2020 roku pracowało 776,6 tys. emerytów, w grudniu 2021 roku – prawie 813 tys., a pod koniec października 2022 roku już prawie 816 tys. Najczęściej do świadczenia z ZUS dorabiają seniorki, czemu trudno się dziwić, bo średnia emerytura kobiety jest o prawie 1000 zł od średniej emerytury mężczyzny.

Osobiście uważam, że polscy emeryci powinni odpoczywać, dbać o swoje zdrowie i cieszyć się spokojem, a nie szukać na potęgę dodatkowych źródeł utrzymania. Dlatego PSL od dawna postuluje całkowite zwolnienie wszystkich emerytur z podatków, dzięki czemu automatycznie wzrosłyby o 20 proc. Po drugie, proponujemy dziedziczenie świadczeń po zmarłych współmałżonkach.

Dopełnimy wszelkich starań, żeby propozycje weszły w życie po wyborach wygranych przez partie demokratyczne.

Piotr Lisiecki, Konfederacja

Wydarzeniem minionego tygodnia była wizyta prezydenta Stanów Zjednoczonych w Polsce. Samo przesłanie, z jakim przyjechał prezydent Joe Biden, niewiele mówi nam co do planów Waszyngtonu względem Polski. Można odnieść wrażenie, że warszawska część wizyty była bardziej skierowana na odbiorcę amerykańskiego przed zbliżającymi się wyborami w USA. Polakom Joe Biden powiedział niewiele. Z pewnym rozbawieniem obserwowaliśmy przez kolejne dni festiwal przechwałek polskich polityków starających się udowodnić, że to właśnie dla nich przyleciał prezydent Joe Biden. Taki festiwal zwasalizowania obserwujemy od dawna, dlatego kiedy Konfederacja dojdzie do władzy, to skończy z tym. Postawimy na hasło: „Po pierwsze Polska, po pierwsze Polacy".

SĄD ZNOWU ZAJMIE SIĘ POLICJANTEM Z RUCIANEGO SKAZANYM ZA NAPADY

Do Sądu Najwyższego wpłynęła kasacja obrońcy od wyroku wobec b. policjanta z warmińsko-mazurskiego, skazanego prawomocnie na 7,5 roku więzienia za dwa napady z bronią w ręku na placówki bankowe. Sąd apelacyjny podwyższył tę karę z 5,5 roku więzienia.

Skazany ma też zapłacić finansowe zadośćuczynienie każdej z pięciu pracownic obu placówek i w całości naprawić szkodę.

Sprawa dotyczyła napadów na placówki bankowe w Pieckach i Rozogach na Mazurach, do których doszło w 2020 i 2021 roku. Z banku w Pieckach napastnik, który sterroryzował pracownice przedmiotem przypominającym pistolet, grożąc, że użyje broni, ukradł ponad 46,3 tys. zł; z placówki w Rozogach, gdzie sprawca również miał w ręce podobny przedmiot i też groził jego użyciem – blisko 87,7 tys. zł.

Pod koniec marca 2021 roku w sprawie zatrzymany został ówczesny dzielnicowy w Rucianem-Nidzie. Prokuratura zarzuciła mu dokonanie obu rozbojów z użyciem broni palnej – pistoletu Walther P-99. Zatrzymany przyznał się jedynie do rozboju dokonanego w Rozogach i opisał przebieg tego zdarzenia. Jako motyw działania podał problemy finansowe i rosnące długi.

Proces w pierwszej instancji był utajniony. Przed Sądem Okręgowym w Olsztynie zapadł nieprawomocny wyrok 5,5 roku więzienia za dwa napady. Sąd orzekł też obowiązek naprawienia szkody w całości, a pięciu pracownicom obu placówek skazany miał zapłacić po 2,5 tys. zł zadośćuczynienia.

Apelacje złożyły obie strony. Obrońca chciał uniewinnienia jego klienta od zarzutów związanych z napadem na placówkę w Pieckach i zmiany kwalifikacji prawnej dotyczącej przestępstwa w Rozogach, co wpłynęłoby na obniżenie kary. Prokuratura wnioskowała o osiem lat i dwa miesiące więzienia jako karę łączną za oba przestępstwa. Chciała również po 5 tys. zł zadośćuczynienia dla każdej z pracownic.

Jesienią ub.r. Sąd Apelacyjny w Białymstoku oddalił apelację obrońcy i niemal w całości uwzględnił skargę złożoną przez prokuraturę. Uznał za udowodnione, że były policjant odpowiada za oba przestępstwa i że używał własnej broni służbowej, a nie atrapy; ocenił, że kara łączna powinna być wyższa i skazał oskarżonego na 7,5 roku więzienia. Podwyższył też kwoty zadośćuczynienia.

Do Sądu Najwyższego wpłynęła kasacja od prawomocnego wyroku w tej sprawie.

Termin jej rozpoznania nie został jeszcze ustalony.

(PAP) ROBERT FIŁOŃCZUK

eprasa.pl e6e837ef5f

Pasja przerodziła się w biznes

Wszyscy pragniemy, by produkty którymi się otaczamy były niepowtarzalne. W dobie masowości chcemy odkrywać to, co jest wyjątkowe i dzielić się pięknem, które może umilić codzienność. Rozmawiamy z Natalią Kilijańską, która prowadzi w Dźwierzutach sklep z rękodziełem. Z jakimi wyzwaniami wiąże się taka działalność? Czy przynosi dużo satysfakcji?

fot. Arch. prywatne

Pani Natalia tworzy wyjątkowe rękodzieło, które można zakupić w internecie oraz sklepie stacjonarnym w Dźwierzutach

JOANNA KARZYŃSKA
j.karzynska@gazetaolsztynska.pl

— Od roku prowadzisz mały sklepik w Dźwierzutach z rękodziełem. Obecnie wielu rękodzielników działa wyłącznie internetowo. Co skłoniło cię do tego, by wyjść poza internet i otworzyć sklep?

— Otwarcie sklepu to przede wszystkim dodatkowy punkt sprzedażowy. W domu nie było już warunków do pracy, bo zaczęło się robić ciasno. A teraz, razem ze sklepem mam również swoją małą pracownię, gdzie cichaczem można podejrzeć jak pracuję i jaki potrafię zrobić przy tym bałagan...

— Lubimy słuchać o początkach związanych z rękodziełem – jak to było u ciebie? Pamiętasz, jak zaczęła rozwijać się twoja pasja?

— W sklepie mam powieszoną grafikę z tekstem „mama się śmieje, że kiedyś nawet guzika mi się nie chciało przyszyć..." I tak, to prawda, nie kręciło mnie to wcale. Z czasem szyć nauczyłam się sama. Ale z rad mamy krawcowej korzystam do dzisiaj. Zaczęło się tak: ja, miłośniczka słodyczy, zapragnęłam mieć takiego „słodycza", którego nie da się pożreć! Około 8 lat temu po kilku nieudanych próbach powstał prototyp pierwszego ciastka. Był to herbatnik - fit ciasteczko bez kalorii, cukru, glutenu itp. Miękki, pluszowy, idealny do kochania i przytulania. Później powstały inne modele słodyczy w różnych wersjach kolorystycznych. Jako pierwsi wprowadziliśmy na polski rynek tego typu produkty. I w planach mamy kolejne.

— A co można w twoim sklepie znaleźć? Czy są to wyłącznie twoje produkty, czy współpracujesz też z innymi rękodzielnikami?

— Poza moimi produktami, mamy w sklepie dużo pięknych rzeczy od artystów z Dźwierzut, ale też z innych miejscowości z Polski. Są szydełkowe maskotki, drewniane dekoracje, naturalne świece, ceramika, biżuteria. Dla każdego coś się znajdzie, a jak nie to przygotujemy.

— Sklep stacjonarny to w dzisiejszych czasach spore wyzwanie. Mogłabyś nam zdradzić, co wydaje się najtrudniejsze w prowadzeniu takiego sklepu?

— Najtrudniejsze w tym wszystkim jest zdobywanie zaufania i zainteresowania klientów.

— Prowadzenie sklepu, osobisty kontakt z klientem daje chyba dużo satysfakcji. Jakie momenty w swojej pracy lubisz najbardziej?

— Najbardziej lubię oblizane szyby w moim sklepie! Tak. Często się zdarza, że witają mnie naprawdę oblizane szyby w drzwiach i oknach. Odciski małych rączek i ust... Małe dowody na to, że nasze produkty w sklepie wzbudzają zainteresowanie.

Kontakt z klientem bywa też trudny i czasami zabawny. Zdarzył mi się kiedyś „pozew" do Sanepidu za niehigieniczne przetrzymywanie produktów spożywczych - chodzi tu dalej o moje poduszki-ciastka... Zdarzają się dzieciaki zawiedzione tym, że jednak nie da się tego zjeść.

— Czy poza sprzedażą prowadzisz też warsztaty, czy kursy związane z rękodziełem? A może wystawy twoich prac?

— Niestety na warsztaty nie mam czasu. Pracuję sama i czasami nie wystarcza dnia, żeby ogarnąć wszystkie sprawy sklepowe. Ale mamy poważne plany rozwojowe i w niedługim czasie planujemy trochę zmian i nowości.

— Skąd nazwa sklepu „Niebieska Ryba"?

— Sklep nazywa się CHATA, a Niebieska Ryba to marka w firmie. Marka ta obejmuje produkty typu: pluszowe poduszki w kształcie słodyczy w rozmiarach XXL i maskotki. Szyję też wg indywidualnych projektów i pomysłów Klientów, oczywiście gdy te pomysły nie zbyt mocno wychodzą poza granice moich możliwości.

Skąd nazwa? Miało być oryginalnie i niepowtarzalnie, a do tego w mazurskim klimacie. Do tego to mój ulubiony kolor... Pomysłów było kilka, ale Niebieska Ryba wygrała. Ciekawostka: początkowo sklep nazywał się Niebieska Ryba i były tam dostępne tylko nasze markowe produkty. Z czasem zaczęliśmy do współpracy zapraszać innych rękodzielników i trzeba było zmienić nazwę. Poza tym Niebieska Ryba kojarzyła się wielu osobom ze sklepem zoologicznym, a wędkarze szukali u nas zanęty na ryby!

— Co jest dla ciebie największą motywacją?

— Największą motywacją i jednocześnie bezwzględnym krytykiem jest mój syn. Wojciech ma 11 lat. Zawsze lubi skomentować to co robię i czasami nie przebiera w słowach: „mamo, ty mi nigdy nic nie uszyłaś", „beznadzieja", „epicko"... Ma w sklepie swoją autorską maskotkę. Asystent raczej z niego nie wyrośnie, ale znane mu będą wszelkie przygody sklepowe.

— A na jakieś inne pasje czy zainteresowania jest jeszcze czas?

— Kiedyś uwielbiałam czytać, ale wraz z pojawieniem się dziecka swoje książki zamieniłam na bajki. Teraz lektury szkolne i ewentualnie dla odmiany instrukcja obsługi maszyny haftującej. Ale niezmiennie od wielu, wielu lat rodzinnie uprawiamy turystykę w prawie wszystkich możliwych jej rodzajach.

— Pochodzisz z Mrągowa, ale od wielu lat mieszkasz w Dźwierzutach z rodziną. Czy to twoje miejsce na ziemi?

— Nie. To nie jest moje miejsce na ziemi. Takiego prawdziwego jeszcze nie znalazłam... Ale jest kilka urokliwych miejsc do których chętnie wracamy i które razem tworzą nasze małe miejsca na ziemi.

— Bycie mamą, prowadzenie domu i własnej działalności nie jest łatwym zadaniem. Jak to wszystko udaje ci się pogodzić?

— To tylko kwestia dobrej organizacji. Pracuję na własnych zasadach, bez większej presji i wyrzutów sumienia. Mam czas na wszystko, co dla mnie jest ważne, i nie myślę tylko o pracy. Własna działalność ma sporo plusów. Ale minusy też są...

— Czy czujesz się osobą szczęśliwą i spełnioną?

— Tak. Jestem szczęśliwa i spełniona. Mam męża, syna, dom i 3 psy. Mam rodziców i przyjaciół. Mam pracę, którą lubię.

— A jakie jest twoje największe marzenie?

— Mam sporą listę marzeń do spełnienia, ale to moje małe dziwactwa i nie chcę się nimi chwalić.

— Dlaczego czasem na moje pytania odpowiadasz w liczbie mnogiej?

— Bo firma to ja i mój mąż. On ogarnia wszystko to, o czym ja nie pamiętam i czego nie lubię. Informatyka, księgowość, transport, wsparcie duchowe i finansowe, ukojenie nerwów i analiza oraz ostateczna krytyka pomysłów.

— Czego możemy ci życzyć?

— Więcej pomysłów i cierpliwości w ich realizacji. Więcej Klientów. I mniej złamanych igieł. Zapraszamy do odwiedzenia naszego sklepu w Dźwierzutach przy ulicy Pasymskiej 5.

PROMOCJA

GO SERWIS GAZETY OLSZTYŃSKIEJ
#rzetelnaGO

ZMIENIAMY SIĘ WRAZ Z CZYTELNIKAMI!

1886 2022 136 LAT

gazetaolsztynska.pl

eprasa.pl e6e837ef5f

Dorabiałeś do renty lub wcześniejszej emerytury? Rozlicz się z ZUS

Renciści i wcześniejsi emeryci, którzy w ubiegłym roku dorabiali do swoich świadczeń, muszą do 28 lutego powiadomić ZUS o dodatkowych przychodach za 2022 r. Informacja ta jest potrzebna, aby ZUS mógł ustalić, czy wypłacał świadczenie w prawidłowej wysokości.

Fot: pixabay.com

Z dodatkowych przychodów za ubiegły rok muszą się rozliczyć renciści i emeryci, którzy nie ukończyli powszechnego wieku emerytalnego (60 lat dla kobiet i 65 lat dla mężczyzn). Zgodnie z przepisami, tych świadczeniobiorców obowiązują limity w dorabianiu do świadczeń. Wypłata wcześniejszej emerytury bądź renty może być zmniejszona lub zawieszona, jeśli ustalone limity dorabiania zostaną przekroczone.

— Co istotne informacja ta dotyczy przychodów, od których są opłacane obowiązkowe składki na ubezpieczenia społeczne np. z umowy o pracę, zlecenia, czy działalności gospodarczej. Rozliczeniu podlegają również przychody z pracy za granicą, czy z tytułu bycia członkiem rady nadzorczej. Przedstawiona przez świadczeniobiorcę informacja jest potrzebna do tego, aby ZUS mógł ustalić, czy w ubiegłym roku wypłacał świadczenie we właściwej wysokości – mówi Anna Grabowska, regionalny rzecznik prasowy ZUS w województwie warmińsko-mazurskim.

Zaświadczenie z zakładu pracy o swoich przychodach z 2022 roku należy złożyć w ZUS do końca lutego. Najlepiej jeśli podana kwota będzie w rozbiciu na poszczególne miesiące. Dzięki temu ZUS będzie mógł rozliczyć świadczenia w najkorzystniejszy dla klienta sposób: rocznie lub miesięcznie. Na podstawie tych dokumentów ZUS porówna przychód z granicznymi kwotami przychodu dla 2022 r. albo kwotami przychodu dla poszczególnych miesięcy.

— Osoby, które prowadzą własną działalność gospodarczą, składają samodzielne oświadczenie. Ich przychodem jest deklarowana podstawa wymiaru składek na ubezpieczenia społeczne.

Co do zasady, emeryci, którzy ukończyli powszechny wiek emerytalny wynoszący 60 lat – kobiety, 65 lat – mężczyźni mogą dorabiać bez ograniczeń i nie muszą informować ZUS-u o zarobkach. Jeśli jednak osiągnęli ten wiek w trakcie 2022 roku, to muszą rozliczyć się w ZUS z zarobków uzyskanych w miesiącach przed ukończeniem wieku emerytalnego – dodaje rzeczniczka.

Limity w dorabianiu nie dotyczą także osób pobierających rentę rodzinną, która kwotowo jest korzystniejsza od ustalonej emerytury z tytułu ukończenia powszechnego wieku emerytalnego. Wysokością przychodów nie muszą przejmować się także osoby, które otrzymują emeryturę częściową, rentę inwalidy wojennego, inwalidy wojskowego, których niezdolność do pracy związana jest ze służbą wojskową lub rentę rodzinną po takim inwalidzie. Informacji o zarobkach nie muszą także składać uczniowie szkół ponadpodstawowych i studenci, którzy nie ukończyli 26 lat, a pobierają rentę rodzinną i są zatrudnieni na umowie zlecenia lub agencyjnej. Wyjątek stanowią uczniowie pobierający renty socjalne.

ŹRÓDŁO: ZUS

Szefowa MF dla „DGP": ponad 14 tys. Ukraińców założyło w Polsce firmy

Ponad 420 tys. Ukraińców dostało już pozwolenia na pracę według prostszych przepisów. Ponad 14 tys. założyło w Polsce firmy. I to jest ich wkład w naszą gospodarkę — podkreśliła w wywiadzie dla „Dziennika Gazety Prawnej" minister finansów Magdalena Rzeczkowska.

Szefowa resortu finansów w wywiadzie dla „DGP" podała, że według szacunków Polskiego Instytutu Ekonomicznego wartość pomocy publicznej przeznaczonej na uchodźców z Ukrainy oraz wsparcia prywatnego w 2022 r. wyniosły ok. 1 proc. PKB, nie wliczając w to pomocy militarnej.

„Jest to przede wszystkim nasz obowiązek moralny. Aż trzy czwarte Polaków zaangażowało się w pomoc uchodźcom i przekazało na to 9–10 mld zł. Po raz kolejny zdaliśmy egzamin z solidarności" - powiedziała gazecie Rzeczkowska.

Minister finansów dodała, że ponad 420 tys. osób dostało już pozwolenia na pracę według prostszych przepisów, zaś ponad 14 tys. Ukraińców założyło w Polsce firmy. „I to jest ich wkład w naszą gospodarkę. W ubiegłym roku, gdy konsumpcja prywatna spadała w związku z wojną i rosnącą niepewnością, istotnym elementem, który ją podtrzymywał, była właśnie obecność obywateli Ukrainy w Polsce" - oceniła.

Jak przekazała, według wstępnych szacunków dotyczących zapłaconych przez Ukraińców podatków i składek - bez względu na to, kiedy do nas przyjechali - ich wartość to ponad 13,5 mld zł.

ŹRÓDŁO: PAP (REB/ MK/)

Pixabay

PROMOCJA

eprasa.pl e6e837ef5f

Wszystko w rękach kobiety!

Marzena Gajdowska z Giżycka podjęła 16 lat temu odważną decyzję o porzuceniu pracy na etacie w samorządzie i założeniu własnego salonu kosmetycznego. Przed nią kolejne wyzwania i wytyczanie granic. Niedawno wstąpiła do wojskowej formacji WOT, a marzy o snowboardzie w Alpach.

RENATA SZCZEPANIK
r.szczepanik@gazetaolsztynska.pl

Fot. archiwum prywatne

Salon Kosmetyczny Marzeny Gajdowskiej przy ul. Smętka w Giżycku

— Dlaczego zrezygnowała pani z pracy w budżetówce, urlopów, 13. pensji, premii, stałych godzin pracy i wolnych weekendów i postanowiła otworzyć własny biznes?

— Nie odpowiadały mi zasady, godziny pracy, atmosfera, obowiązki i słuchanie poleceń innych. Jestem wolnym duchem. Trudno zamknąć mnie w określonych ramach. Zawsze wolałam sama sobie wyznaczać cele i zadania. Bycie szefem jest zdecydowanie najlepszym rozwiązaniem.

— Dlaczego kosmetyka? Kiedy odkryła pani swoje zamiłowanie do kosmetologii i co sprawiło, że zdecydowała się iść w tym kierunku?

— Na pewnym etapie swojego życia chciałam pewnej zmiany. Lubię się rozwijać, zmieniać swoje życie, przekraczać własne granice. Kosmetologia interesowała mnie od dawna. W 2007 roku pojawiła się myśl, że powinnam wziąć sprawy w swoje ręce i dowiedzieć się więcej o poprawnej pielęgnacji skóry i ciała. W ten sposób zaczęła się moja przygoda z kosmetologią. Postanowiłam nauczyć się tego zawodu, najpierw w szkole, potem na szkoleniach. Do dziś systematycznie się dokształcam, zdobywam wiedzę, umiejętności, doświadczenie. Własny salon i klientki bardzo mi w tym pomagają.

— Jakie były początki własnego salonu?

— Początki były banalne. Zaczęłam ćwiczyć na koleżankach w domu, koleżankach z pracy. Pierwsze masaże, zabiegi twarzy, manicure, pedicure wykonywałam dla rodziny i znajomych. Zanim ukończyłam szkołę miałam już własnych klientów. Potem zrezygnowałam z pracy na etacie i otworzyłam własny salon kosmetyczny. Przez te wszystkie lata ułożyła mi się w głowie pewna misja, która spaja moje wewnętrzne „ja" z tym co robię na co dzień. Zbudowałam ofertę swojego gabinetu oferując klientom konsultację odkrywającą potrzeby ich cery. Podczas zabiegów skupiam się na dobraniu indywidualnych terapii, a moje zalecenia są przemyślane i rozpisane dla konkretnej osoby. Wykonuję zabiegi manicure, pedicure, korekty paznokci wrastających i problematycznych, depilację laserową i woskiem, masaże relaksacyjne twarzy i ciała, zabiegi pielęgnacyjne twarzy, stóp, dłoni.

— Co daje pani największą satysfakcję w pracy?

— Cieszę się, gdy klientki otwarcie mówią, co im się podoba, w jaki sposób im pomogłam, co się zmieniło w ich życiu odkąd współpracujemy wspólnie nad pielęgnacją ciała i urody. To takie ukoronowanie pracy. Cieszy mnie nie tylko każda pozytywna opinia, ale również uwagi i wskazówki, dzięki którym odkrywam, co mogę jeszcze poprawić. Lubię wszystko udoskonalać, a potem dowiadywać się, że było warto.

— Córka Marysia też interesuje się kosmetologią, czy zamierza iść w ślady mamy?

— Marysia zajmuje się głównie pielęgnacją dłoni i stóp, wizażem, depilacją. Od kilku lat zdobywa doświadczenie w moim salonie. Czy przejmie firmę? Nie wiem. Jest przed maturą i decyzją o wyborze drogi zawodowej. Otworzyłam przed nią drzwi i stworzyłam szansę, a co z tym zrobi, zobaczymy.

— Jaki jest pani największy zawodowy sukces?

— Mam nadzieję, że jest on jeszcze przede mną. Nie lubię spoczywać na laurach. Uważam, że do tej pory mogę być dumna ze swojej świadomości, do czego dokładnie dążę i z konsekwencji w działaniu.

— Każda kobieta chce być wiecznie młoda i piękna. Co można zrobić, aby przedłużyć swoją młodość?

> — Nie możemy zatrzymać czasu, ale można sprawić, że będzie wyglądać się bardzo dobrze w każdym wieku. Wszystko w rękach kobiety! Dobry wygląd pod wieloma względami zależy też od genetyki.

— Pielęgnacja to podstawa, więc co oznacza hasło „rutynowa pielęgnacja"?

— Pielęgnacja to oczyszczenie skóry, wprowadzenie koncentratów serum, masaż, dobre maski. Składniki, które znajdują się w maskach do użytku domowego są zupełnie inne niż te w maskach, które kupujemy do użytku profesjonalnego.

— Kosmetologia leczy oznaki starzenia, czy tylko pomaga przez chwilę je ukryć?

— Kosmetologia to regularność. Odpowiednie substancje muszą być stale dostarczane do skóry we właściwym trybie. Tylko wtedy będziemy w stanie poradzić sobie z wieloma problemami. Prawie każda kobieta lubi poddawać swoje ciało różnym zabiegom kosmetycznym i upiększającym. Niewiele kobiet jest jednak świadomych, że niektóre zabiegi należy wykonać tylko w gabinetach. Spotkanie z dobrą kosmetyczką czy kosmetologiem może radykalnie zmienić nastawienie do pielęgnacji, zmniejszyć bezsensowne wydatki na nieodpowiednie kosmetyki i oczyścić nie tylko pory, ale i duszę. Pomagam zarówno kobietom, jak i mężczyznom, którzy też mają swoje problemy.

— Własny biznes i salon kosmetyczny to duże wyzwanie, ale nie ostatnie. Niedawno została pani żołnierzem Wojsk Obrony Terytorialnej. Porzuci pani kosmetykę dla armii?

— To kolejne przekraczanie własnych możliwości i granic. Cały czas się sprawdzam na różnych polach. Nie wiem, co jeszcze mogę osiągnąć. I to jest ciekawe, intrygujące. Nie zamierzam jednak rezygnować z kosmetyki i salonu. Lubię to, co robię.

— Kolejne wyzwanie to...

— Nauka jazdy na snowboardzie i wyprawa z deską w Alpy. Potem będą następne.

— A jak po 16 latach ocenia pani swoją decyzję? To był dobry wybór?

— To była jedna z moich najlepszych decyzji, jakie podjęłam w swoim życiu.

PROMOCJA

eprasa.pl e6e837ef5f

Ukraiński biznes może przyczynić się do wzrostu polskiego PKB

Ukraiński biznes może przyczynić się do wzrostu polskiego PKB - ocenił w rozmowie z PAP szef śląskiego oddziału Polsko-Ukraińskiej Izby Gospodarczej Roman Dryps. Dodał, że spółki z kapitałem ukraińskim mogą stać się ważnym „pasem transmisyjnym" dla polskich firm po rozpoczęciu odbudowy Ukrainy.

fot. pixabay.com

Drybs, który jest jednocześnie szefem Centrum Doradczo-Biznesowego PUIG, zaznaczył, że spośród ok. 24 tys. działających w Polsce spółek z kapitałem ukraińskim ponad 3,6 tys. powstało w ubiegłym roku. Są to - jak mówił - głównie małe i średnie firmy oferujące różnego rodzaju usługi, m.in. salony kosmetyczne i fryzjerskie, punkty gastronomiczne, ale też np. firmy IT czy architektoniczne.

Powołując się na raport Polskiego Instytutu Ekonomicznego, szef śląskiego oddziału PUIG powiedział PAP, że spółki z kapitałem ukraińskim działają przede wszystkim w handlu (22 proc.), budownictwie (19 proc.) oraz transporcie i gospodarce magazynowej (14 proc). „Większość z przedsiębiorców decyduje się na uruchomienie spółki w Polsce, nie likwidując biznesu na Ukrainie, po to, żeby mieć źródło utrzymania dla siebie i rodzin" - wyjaśnił.

Rozmówca PAP zaznaczył, że uruchomienie biznesu w Polsce przez Ukraińców wcale nie jest proste i tanie: wiąże się m.in. z założeniem podmiotu gospodarczego oraz sprowadzeniem potrzebnego do prowadzenia biznesu sprzętu. Jak podkreślił Drybs, przedsiębiorcy z Ukrainy nie korzystają w Polsce ze specjalnych ulg ani uproszczeń proceduralnych; często też napotykają problemy z relokacją majątku ze względu na przepisy. Tak było np. z dużą firmą produkującą szkło optyczne dla przemysłu wojskowego i kosmicznego, która zamierzała przenieść produkcję do Polski - wskazał.

„Relokacja wiązała się z przewiezieniem do Polski bardzo zaawansowanych technicznie maszyn produkcyjnych, co okazało się niemożliwe, bo kupując te urządzenia w Niemczech, spółka skorzystała z ukraińskich dotacji i została zwolniona z podatku VAT przy imporcie. W efekcie nie dostali zezwolenia na wywóz tych maszyn" - powiedział.

Drybs zauważył, że są ukraińskie spółki, które przeniosły się do Polski, ale nie są w stanie działać ze względu na nieznajomość przepisów i brak specjalistów. Podał przy tym przykład dwóch dużych firm deweloperskich, usiłujących kupować działki budowlane i ruszyć z budową. „Zapewniali, że mają wszystko, czego potrzeba do prowadzenia biznesu, i nie mogli przyjąć do wiadomości, że nie da się tego zrobić bez polskich inżynierów, doradców, prawników" - powiedział.

Ekspert podkreślił, że każda ukraińska inwestycja kapitałowa musi być zintegrowana z polskim systemem prawnym, rynkiem pracy. Jak ocenił, niektórzy ukraińscy przedsiębiorcy nie do końca zdają sobie sprawę z różnic w ekosystemach biznesowych występujących pomiędzy krajami Unii Europejskiej a Ukrainą.

Według Romana Drybsa skomplikowaną sprawą jest też sam transfer kapitału, ponieważ polskie banki i urzędy celne bardzo dokładnie przyglądają się środkom finansowym, które legalnie i oficjalnie mają pojawić się na rachunkach bankowych w UE. „A już na pewno nie można przyjść do banku z walizką pieniędzy i wpłacić je na konto czy zapłacić urzędnikowi za przyśpieszenie różnych procedur" - zaznaczył.

Pytany o to, jaki może być wpływ biznesu ukraińskiego na polską gospodarkę, szef śląskiego oddziału PUIG ocenił, że firmy te mogą przyczynić się do wzrostu gospodarczego - czy uiszczając w Polsce podatki, czy nawet robiąc zakupy. Zaznaczył, że zdecydowana większość ukraińskich przedsiębiorców nie zamierza wycofywać się z Polski nawet po zakończeniu wojny. W jego opinii cześć z nich „może stać się ważnym pasem transmisyjnym dla polskiego biznesu po uruchomieniu procesu odbudowy Ukrainy".

W ciągu roku od rozpoczęcia rosyjskiej inwazji granicę polsko-ukraińską przekroczyło 9,98 mln uchodźców z Ukrainy, przy czym wróciło tam ponad 8,09 mln osób. Na koniec 2022 r. polskim ZUS-em było objętych prawie 746 tys. pracowników z Ukrainy, wśród których niemal połowę stanowiły kobiety. Oprócz 3,6 tys. spółek z kapitałem ukraińskim, w 2022 r. w Polsce zarejestrowano też 10,2 tys. jednoosobowych działalności gospodarczych założonych przez osoby z obywatelstwem Ukrainy.

ŹRÓDŁO: PAP (EWES/ MK/)

NFOŚiGW: firmy energochłonne zawnioskowały o ponad 3,8 mld zł wsparcia

Firmy energochłonne złożyły wnioski na ponad 3,8 mld zł finansowego wsparcia - dowiedziała się PAP w Narodowym Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Najwięcej, bo 151 wniosków złożyły duże firmy. Przedsiębiorstwa wnioskowały głównie o pomoc w wysokości do 4 mln euro.

Na początku lutego uruchomiono nabór wniosków dla firm z sektorów energochłonnych. Program związany był z nagłymi wzrostami cen gazu ziemnego i energii elektrycznej w 2022 r. Został on opracowany na podstawie ustawy z 29 września 2022 r. o zasadach realizacji programów wsparcia przedsiębiorców w związku z sytuacją na rynku energii w latach 2022-2024. Przedsiębiorstwa energochłonne mogły składać wnioski do 22 lutego.

Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej (NFOŚiGW), który jest operatorem programu w odpowiedzi na pytania PAP poinformował, że w ramach programu złożono w sumie 234 wnioski o wsparcie finansowe. Dodano, że zidentyfikowano 7 duplikatów wniosków.

O pomoc finansową wnioskowały głównie duże przedsiębiorstwa (151). Ponadto wnioski złożyło 66 średnich firm, 15 małych i dwa mikroprzedsiębiorstwa.

Zgodnie z programem, firmy mogły wnioskować o wsparcie w wysokości do 4 lub do 50 mln euro. Najwięcej wniosków, bo 179 dotyczyło pomocy bazowej w wysokości do 4 mln euro. W 55 wnioskach zawnioskowano o wsparcie do 50 mln euro. NFOŚiGW poinformował ponadto, że firmy zawnioskowały w sumie o wsparcie w wysokości 3 835 701 883,07 zł. Budżet programu rekompensat dla sektorów energochłonnych wynosił 5 mld zł.

Fundusz wyjaśnił, że ocena wniosków - wraz z etapem uzupełnień - będzie trwała do 14 dni. „W tym terminie zostaną zawarte również umowy o dofinansowanie. Płatności są przewidziane w terminie do 10 dni od zawarcia umów o dofinansowanie" - dodano w odpowiedzi.

ŹRÓDŁO: PAP (MICK/ DRAG/)

PROMOCJA

eprasa.pl e6e837ef5f

MODLĘ SIĘ ZA MOICH BRACI, KTÓRZY WALCZĄ W UKRAINIE

— 6 marca po przekroczeniu granicy już w Polsce zajęli się nami wolontariusze. — Wtedy zobaczyłam, co to znaczy ludzka życzliwość i serce — mówi Liliia Maksym, która po wybuchu wojny na Ukrainie przyjechała do Olsztyna. Liliia studiuje edukację artystyczną na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim.

Liliia przyjechała do Polski spod Tarnopola 2 tygodnie po wybuchu wojny na Ukrainie. — 24 lutego ubiegłego roku obudziły nas o 5 rano świsty i huk dochodzące z nieznanych kierunków. Nie wiedzieliśmy, co się dzieje. Potem zdaliśmy sobie sprawę, że to odgłosy latających rakiet. To był dzień, który zmienił życia każdego z nas. W tym czasie nasza mama pracowała w Polsce, a ja z trójką rodzeństwa mieszkaliśmy na Ukrainie. Moja starsza siostra zaczęła pakować szybko podręczną walizkę. Wyjęła też z albumu zdjęcia każdego z nas i na odwrocie podpisała je imieniem i nazwiskiem, datą urodzenia i skąd jesteśmy. Zdjęcia mieliśmy przy sobie. W razie gdyby coś się złego przydarzyło, miały pomóc w identyfikacji — wspomina drżącym głosem Liliia. Siostra przygotowała też teczkę z najważniejszymi dokumentami. Pierwszy tydzień był pełen strachu, emocji i paniki — dodaje.

Dziewczyna przypomina sobie, że gdy w nocy był pierwszy alarm bombowy, z rodzeństwem musiała biec, by ukryć się w piwnicy u znajomych. W ich rodzinnym domu nie było takiego miejsca. Tam siedzieli dwa tygodnie. — W tym czasie mama bardzo się o nas martwiła. Przyszedł w końcu moment, że dzwoniąc do nas, powiedziała, że odbierze nas autobus ewakuacyjny i będziemy jechać do Polski — podkreśla Liliia.

fot. Zespół Szkół z Ukraińskim Językiem Nauczania w Górowie Iławeckim

Chór Bel Canto, w którym śpiewa Liliia Maksym, wystąpił w piątek na koncercie solidarności z Ukrainą

Jak mówi, dla niej było to trudne, bo nie znała języka. — Mieliśmy jedną walizkę na cztery osoby i każdy z nas miał swój plecak. Ja wzięłam jeszcze to, co była dla mnie najważniejsze, czyli gitarę. Gdy kierowca zobaczył, że wchodzę z instrumentem, trochę zamruczał, ale ja udałam, że go nie słyszę i zajęłam miejsce autobusie. Zapamiętałam, że autobus miał napis „dzieci" — opowiada Liliia.

6 marca po przekroczeniu granicy już w Polsce rodzina spotkała wolontariuszy. — Wtedy zobaczyłam, co to znaczy ludzka życzliwość i serce. Przy granicy rozstawione były namioty i w nich czekaliśmy na przyjazd samochodu, który nas przywiezie do Olsztyna. Siostra mi powiedziała, żebym zagrała na gitarze dla wszystkich czekających — dodała.

Wtedy, jak wspomina, zmarzniętymi rękami zagrała na gitarze utwór „Czerwona ruta", bardzo popularną pieśń na Ukrainie. Wszyscy wokół podchwycili melodię, niektórzy płakali. — Grałam też swoje piosenki; ludzie nie pozostali obojętni. Przynosili mi herbatę do ogrzania rąk, koce, słodycze dla młodszych braci i sióstr. Gdy przyjechał już po nas samochód, to miałam taką pustkę w sobie i zadawałam sobie znów pytanie: co będzie dalej? — podkreśla.

Gdy przyjechali do Olsztyna, była późna noc. Zobaczyli w końcu mamę. Ciocię z mężem, u której mieszkali około miesiąca. Potem już sama wynajęła mieszkanie. Szybko znalazła pracę w barze sushi, a języka uczyła się w praktyce.

— Zaczęłam też działać w stowarzyszeniu ukraińskich kobiet w Miejskim Ośrodku Kultury w Olsztynie. Jeszcze przed oficjalnym otwarciem byłam wolontariuszem i nauczycielem muzyki dla dzieci ukraińskich. Podczas inauguracji stowarzyszenia poznałam prodziekana wydziału sztuki Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego prof. Jana Połowianiuka, który usłyszał, jak śpiewam i gram na gitarze. Opowiedział mi o uczelni i zaprosił na egzaminy wstępne — dodaje.

W tym czasie Liliia studiowała on-line na ukraińskiej uczelni w Kamieńcu Podolskim. Jak mówi, pomyślała, że studia w Polsce to szansa na rozwój. Zdała egzaminy i dostała się na kierunek edukacja artystyczna. Zaczęła też śpiewać w chórze Bel Canto prowadzonym przez prof. Połowianiuka. Poznała wiele osób i powoli, jak określa, odzyskiwała swoje życie.

Zaczęła pracować jako wolontariusz w Fundacji „Dwa skrzydła". W sierpniu ubiegłego roku była animatorem dla grupy dzieci ukraińskich będących pod opieką fundacji. — W tę pracę włożyłam całą swoją duszę. Starałam się każdemu dziecku dać choćby cząstkę swego serca. Moim pragnieniem było, by każde dziecko czuło się bezpiecznie, by znów mogło beztrosko się bawić — zaznacza.

Pracowała też z grupą gitarzystów w Miejskim Ośrodku Kultury w Olsztynie i śpiewała w Bel Canto. Gdy skończyły się półkolonie dla ukraińskich dzieci, pojechała na tydzień na Ukrainę po dokumenty potrzebne na studia w Polsce. — To była bolesna podróż, ale cieszę się, że spotkałam się z rodziną, przyjaciółmi i znajomymi — mówi.

Na swoim roku jest jedyną Ukrainką. — Wciąż uczę się języka polskiego, bariera językowa jest coraz mniejsza. Muszę być silna, a to oznacza, że uśmiecham się bez względu na to, co się dzieje w moim życiu. Dziękuję za każdy dzień. Chcę pomagać w miarę swoich możliwości ludziom z Ukrainy, mówić, co się dzieje w naszym kraju. Chcę poświęcać się muzyce, bo to kocham — dodaje.

— Jestem zdrowa i mogę dużo zrobić na tym świecie. Mam dwóch braci wojskowych, za których się modlę. Jeden jest artylerzystą, a drugi sanitariuszem. Oni widzą prawdziwe piekło tam na Ukrainie. Za ten horror, co tam jest, winny zostanie ukarany przez wyższe siły, bo kara jest nieunikniona — mówi Liliia. **(PAP)**

W piątek w zapełnionej do ostatniego miejsca Auli im. Anny Wasilewskiej odbył się koncert solidarności z Ukrainą, który zorganizował Gustaw Marek Brzezin, marszałek województwa warmińsko-mazurskiego. Był dedykowany wszystkim, którzy pomagają Ukrainie i ukraińskim kobietom i dzieciom, które znalazły w Polsce swój drugi dom. Na koncercie byli obecni Gustaw Marek Brzezin, Artur Chojecki (wojewoda warmińsko-mazurski), Piotr Grzymowicz (prezydent Olsztyna), Sylwia Jaskulska (członek zarządu województwa, Andrzej Abako (starosta olsztyński), posłowie Iwona Arent, Janusz Cichoń, Edyta Gellert i Zbigniew Ziejewski, prof. Jerzy Przyborowski (rektor UWM) oraz Miron Sycz, wicemarszałek województwa i lider mniejszości ukraińskiej w naszym regionie, którego zgromadzeni przywitali gromkimi brawami.

eprasa.pl e6e837ef5f

COŚ TAKIEGO JAK SPOŁECZEŃSTWO JEDNAK ISTNIEJE?

— Owszem świat jest aktualnie mniej nierówny, niż był (...) ale to mała pociecha dla tych, którzy codziennie cierpią z powodu dzisiejszego braku równości (...) nasze oczekiwania rosną w miarę tego, jak się zbiorowo bogacimy — piszą autorzy „Wielkiej narracji".

Profesor Klaus Schwab jest założycielem i prezesem Światowego Forum Ekonomicznego. Przez całe życie promuje „kapitalizm interesariuszy", a więc sprawiedliwy społecznie. Z kolei Thierry Malleret jest partnerem zarządzającym Monthly Barometer, zwięzłego newslettera z prognozami gospodarczymi. Razem napisali „Wielką narrację", czyli, jak pisze wydawca, „przewodnik dla każdego, kto pragnie lepiej zrozumieć, jak świat ewoluował, odkąd wybuchła pandemia, i co trzeba zrobić, by w przyszłości był bardziej wytrzymały, sprawiedliwy i zrównoważony".

Autorzy „Wielkiej narracji" receptę widzą w odejściu od haseł głoszonych przez Miltona Friedmana i Margaret Thatcher, czyli guru wolnorynkowego kapitalizmu z maksymalnie ograniczoną rolą państwa. Ten pierwszy twierdził, że „jest tylko jedna, jedyna odpowiedzialność społeczna biznesu – zwiększanie swoich zysków", a Margaret Thatcher uważała, że „nie istnieje coś takiego, jak społeczeństwo".

Teraz to się zmienia, w czym wielki udział miała niedawna pandemia, a teraz rosyjska agresja na Ukrainę (książka powstała tuż przed wybuchem wojny). Przekonania, że liczy się tylko jednostka i to ona jest odpowiedzialna za swój byt, jest w zachodnioeuropejskim świecie znacznie mniej niż kiedyś, co oczywiście nie znaczy, że zmierzamy w kierunku modelu szwedzkiego, który zresztą przeżywa ostatnio spory kryzys.

Zdaniem Schwaba i Mallereta stoimy przed pięcioma globalnymi wyzwaniami. A są nimi takie makrokategorie: gospodarcza, środowiskowa, geopolityczna, społeczna i technologiczna. Są one globalne i stanowią całość, stąd ich zdaniem „myślenie o którejkolwiek z makrokategorii odrębnie od czterech pozostałych prowadzi w ślepą uliczkę".

Jak bardzo państwo powinno ingerować w gospodarkę? A może to podstawowe pytanie powinno brzmieć inaczej? Może powinniśmy się zastanowić, czy PKP jest właściwym miernikiem postępu? Chodzi o to, piszą Schwabt i Malleret, by wzrost gospodarczy był „jakościowo kompatybilny z dobrostanem ludzkim, społecznym, zawodowym i środowiskowym". I dodają, że PKB jest niewystarczającym miernikiem postępu, bo nie uwzględnia dobrostanu społecznego. — Jak powiedział kilka dziesięcioleci temu Robert Kennedy, PKB mierzy wszystko „z wyjątkiem tego, co czyni życie wartym zachodu" — piszą autorzy „Wielkiej narracji". Ich zdaniem do kapitalizmu trzeba wprowadzić wartości. — Prawdziwie wspólne wartości i dobrze ugruntowane zasady moralne, jak uczciwość, solidarność i sprawiedliwość, są spoiwem, które wiąże społeczeństwa, umożliwiając im funkcjonowanie i rozkwit w atmosferze zaufania — twierdzą. I zgadzają się ze zdaniem ekonomistki Mariany Mazzucato, która uważa, że „wszystko, co zdarzy się w epoce postpandemicznej, skłoni nas do ponownego rozważenia roli rządu. Zamiast po prostu naprawiać błędy rynku (...) rząd powinien przejść do aktywnego kształtowania i tworzenia rynków zapewniających zrównoważony i inkluzywny rozwój".

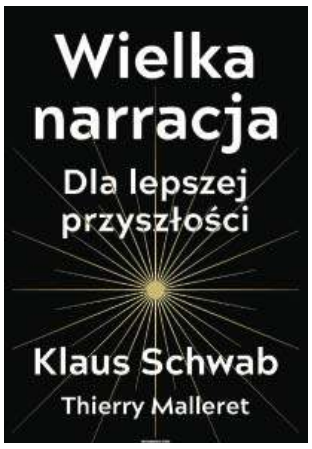

Ich zdaniem dzisiejsze czasy definiują nierówności społeczne. Z jednej strony świat nigdy nie był tak bogaty, a ludziom nie żyło się lepiej, tak w USA, jak w Gwinei. Z drugiej jednak strony widzimy, jak bogatsi stają się jeszcze bogatsi, a w bogatej Europie mamy coraz więcej wykluczonych. — Owszem świat jest aktualnie mniej nierówny, niż był w średniowieczu, w renesansie czy początkach epoki przemysłowej, ale to mała pociecha dla tych, którzy codziennie cierpią z powodu dzisiejszego braku równości (...) nasze oczekiwania rosną w miarę tego, jak się zbiorowo bogacimy — twierdzą.

„Wielka narracja" kręci się wokół gospodarki, ale jej autorzy zajmują się też polityką. Co ciekawe, w rozdziale poświęconym geopolityce nie ma ani jednego zdania o Rosji, a w roli bohaterów występuje tylko USA i Chiny, bo to ich rywalizacja stanowi „największy geopolityczny problem naszych czasów". — Ta konfrontacja stanie się źródłem globalnego bałaganu, nieporządku i niepewności przez najbliższą przyszłość, ponieważ, niezależnie od tego, czy ktoś „lubi" Stany Zjednoczone, czy nie, kwestionowanie ich globalnej roli (...) na pewno wzmocni międzynarodową niestabilność — uważają obaj badacze. Rosyjska agresja niczego tutaj nie zmienia, bo Rosja nie odważyłaby się zaatakować Ukrainy, a wcześniej innych krajów, gdyby nie czuła wsparcia ze strony Chin. Rywalizacja USA i Chin ma też swoje odbicie i w tej wojnie. Jak powiedział jeden z analityków, USA nie może sobie pozwolić na porażkę i wygraną Rosji, bo wtedy ośmieli Chiny w kwestii Tajwanu.

Pandemie są niczym wielkie lustro trzymane przed naszą zbiorową „twarzą" i pokazujące, kim naprawdę jesteśmy zarówno jako jednostki, jak i społeczeństwo. Z tego powodu zmuszają nas, jak wszystkie poważne kryzysy, do ponownego przemyślenia kontraktu społecznego, który nas łączy, oraz sposobów, w jaki działamy (...). Mnie od czasu wybuchu wojny frapuje pytanie o cudowną zamianę kont i grup antyszczepionkowców na antukraińskie. Tłumaczenie tego tylko rosyjską dywersją jest zbyt proste.

„Wielka narracja" to książka optymistyczna, której autorzy kategorycznie odrzucają negatywność wielu teorii wieszczących zgubę, gotowych skazać nas na zapomnienie. Schwab i Malleret przekonują, że ludzka kreatywność, wynalazczość oraz wrodzona prospołeczność przeważą. Oby...

Czy jednak starczy nam na to czasu i cierpliwości? — Działamy w społeczeństwie opierającym się na czasie rzeczywistym, w którym wszystko jest potrzebne i pożądane natychmiast. W rezultacie nieustannie czujemy niedobór czasu i gnębi nas poczucie, że tempo życia wciąż rośnie (...). Ta nowa kultura (...) jest tak wszechobecna, że niektórzy myśliciele nazywają ten fenomen „dyktaturą trybu pilnego" — piszą autorzy „Wielkiej narracji".

IGOR HRYWNA

BURMISTRZ SPOTYKA SIĘ Z MIESZKAŃCAMI LIDZBARKA WARMIŃSKIEGO

To już kilkuletnia tradycja. Burmistrz Jacek Wiśniowski spotyka się z mieszkańcami Lidzbarka Warmińskiego. Podsumowuje rok, mówi o planach i odpowiada na pytania.

Zaplanowano trzy takie spotkania w różnych częściach miasta. Pierwsze już się odbyło. Mimo szalejącej wichury do świetlicy parafialnej kościoła pw. św. Andrzeja Boboli dotarło kilkadziesiąt osób. Burmistrz Jacek Wiśniowski na spotkania zawsze ma przygotowaną prezentację, w której przedstawia przede wszystkim inwestycje, które wykonano w minionym roku oraz te, które są przez miasto prowadzone. Nie jest krótka, bo Lidzbark Warmiński należy do liderów w pozyskiwaniu środków unijnych na inwestycje i przygotowuje się do roli uzdrowiska.

Jedną z ciekawostek jest pierwsza w tym mieście komunikacja miejska, którą mieszkańcy, ale i samorząd bacznie obserwują. Przejazdy są bezpłatne, a autobusy – elektryczne. Miniony rok pokazał, w jakim stopniu ta inwestycja była miastu potrzebna. W styczniu 2022 roku odnotowano 12443 pasażerów, a już w listopadzie – 32231 i to była najwyższa liczba w roku. W grudniu ten wskaźnik wyniósł 27661. Widać, że mieszkańcy coraz chętniej korzystają z darmowego transportu.

Największą bolączką miasta jest w tej chwili niska aktywność inwestorów, którzy wykupili działki. Wysokie koszty

Fot. Kamil Onyszk

budowy spowolniły lub nawet wstrzymały inwestycje prywatne. Jednak lidzbarscy samorządowcy liczą na to, że się to zmieni. Trwa natomiast rozbudowa strefy uzdrowiskowej, a podejmowane przez miasto inwestycje prowadzone są zgodnie z planem. Już w lipcu możemy się spodziewać oddania do użytku Pawilonu Zdrowia w okolicach Tężni Warmińskiej. Później przyjdzie kolej na Zakład Przyrodoleczniczy, a przy nim pokoje noclegowe i miasto będzie mogło otrzymać status uzdrowiska.

Na spotkaniu, które odbyło się 20 lutego we wspomnianej świetlicy parafialnej, burmistrz przedstawił też wykonanie budżetu i plany na rok 2023, a także krótko podsumował wyniki działalności podległych mu działów i placówek. Mieszkańcy pytali o miejską zieleń (starają się ją chronić przed niepotrzebnymi wycinkami), ale też o koszty, które ponosi miasto, kiedy dzieci z gminy wiejskiej uczęszczają do szkół miejskich.

— To jest problem — powiedział burmistrz Jacek Wiśniowski i wyjaśnił, na czym ten problem polega.

Chodzi o to, że coraz więcej rodzin buduje domy poza miastem, czyli na terenie gmin wiejskich, ale dzieci nadal uczęszczają do szkół miejskich. W tej sytuacji rodzina podatek od nieruchomości uiszcza w gminie, ale koszty utrzymania dzieci w szkołach ponosi miasto. Oczywiście otrzymuje subwencję, ale nie pokrywa ona kosztów pobytu dzieci w szkole. Podobna sytuacja jest z przedszkolami, ale to już unormowano i gminy wiejskie dopłacają różnicę w kosztach. Szkół to jednak nie dotyczy.

— Dobrze byłoby, gdyby rozwiązano ten problem kompleksowo — podsumował ten temat Jacek Wiśniowski.

Następne spotkanie zaplanowano na 27 lutego.

LUB

eprasa.pl e6e837ef5f

27 LUTEGO

Wstydzioszki na koszulki - warsztaty

Olsztyn
MOK Olsztyn zaprasza na wyjątkowe warsztaty kreatywne „Wstydzioszki na koszulki". Na warsztaty MOK zaprasza odważnych, którzy zdecydują się na ujawnienie swoich guilty pleasures. „Będziemy się nimi dzielić, będziemy je oswajać, a potem z dumą (ob)nosić na jedynych takich koszulkach".
Godz. 18:00, Sala pod Amfiteatrem.

28 LUTEGO

Warsztaty dietetyczne

Olsztyn
Zapraszamy na warsztaty z dietetykiem, który odpowie na pytania, czy jest jedna zdrowa dieta, czy muszę jeść 5 posiłków dziennie? Zapisy do 20 lutego: wypozyczalnia@wbp.olsztyn.pl (prosimy podać imię i nazwisko).
Pokój z widokiem (II piętro), Stary Ratusz, ul. Stare Miasto 33, godz. 16.30.

28 LUTEGO

Filmowy Klub Seniora

Olsztyn
Zapraszamy na komedię przygodową, pełną starożytnych grobowców i niewiarygodnych zdarzeń, w której nie zabraknie również historii miłosnej. Zapisy 89 524 90 34
Sala konferencyjna 3 (poziom I), WBP; ul. 1 Maja 5, godz. 10.00

1 MARCA

Przesyłka z zaświatów

Olsztyn
Przesyłka z zaświatów to błyskotliwa komedia Paula Elliotta, pełna humoru i zaskakujących zwrotów akcji, przemycająca pod komediową warstwą ważne, życiowe tematy.
Reżyseria: Cezary Żak. Obsada: Kinga Preis, Katarzyna Żak, Katarzyna Kwiatkowska, Justyna Ducka, Jakub Gąsowski.
Aula Auditorium Maximum, godz. 17:30 i 20. Wstęp płatny

1 MARCA

10 Tenorów

Olsztyn
To trzeba zobaczyć i usłyszeć: 10 różnych indywidualności twórczych, 10 temperamentów, 10 odcieni tego jednego, najwspanialszego męskiego głosu, jakim jest tenor.
W zupełnie nowym repertuarze, pozwalającym jeszcze szerzej ujawnić ich talenty, nasza tenorowa dziesiątka przypomni wszystkim, że najważniejsze są te dni, których jeszcze nie znamy, oraz że nie liczą godzin i lat.
Godz. 19.00, Filharmonia Warmińsko-Mazurska.

2 MARCA

Wernisaż wystawy malarstwa Grupy Plastycznej „Paleta"

Dywity
Wernisaż wystawy malarstwa „Kobieta" Grupy Plastycznej „Paleta".
Godz. 17.30, Gminna Biblioteka Publiczna w Dywitach.

3 MARCA

Koncert na dwie trąbki

Olsztyn
Alexandr Iradyan (Armenia) – dyrygent, Michał Tyrański – trąbka, Damian Kurek – trąbka, Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej, Janusz Ciepliński – prowadzenie koncertu | Program: Robert Schumann – Uwertura, scherzo i finał E-dur op. 52, Eric Morales – Koncert na dwie trąbki, Mieczysław Karłowicz – Symfonia e-moll op. 7 Odrodzenie
Godz. 19.00, Filharmonia Warmińsko-Mazurska.

5 MARCA

Boeing Boeing - odlotowa komedia z udziałem gwiazd

Olsztyn
„Boeing Boeing" to komediowy hit teatralny w gwiazdorskiej obsadzie, który od lat przyciąga tysiące widzów. W 1991 roku sztuka została wpisana do Księgi rekordów Guinnessa jako najczęściej wystawiany spektakl w historii.
Sztuka opowiada historię Maksa, któremu wydaje się, że wie, jak korzystać ze wszystkich zalet poligamii, unikając jednocześnie jej wad.
Aula Auditorium Maximum, godz. 15:45 i 19. Wstęp płatny

8 MARCA

GRANDE amore

Olsztyn
Koncert GRANDE amore to kolejna unikatowa produkcja Woytek Mrozek Production, we współpracy z Agencją Artystyczną MUZA i Woytek Mrozek Chamber Orchestra.
Międzynarodowej klasy soliści, łącząc głosy operowe, jazzowe, popowe i musicalowe w towarzystwie profesjonalnej orkiestry, zaprezentują niezwykłe aranżacje najbardziej znanych utworów o miłości: min. Grande Amore, Un Amore Cosi Grande, Unbreak my heart, Sway, O sole mio.
Godz. 19.30, Filharmonia Warmińsko-Mazurska.

10 MARCA

Dzień Kobiet w GOK Dywity

Dywity
W programie warsztaty zorganizowane przez grupę „Bez kompleksów" oraz spektakl teatralny „Podwójne zaciemnienie" w wykonaniu dywickiej grupy teatralnej „Mimo wszystko".
Godz. 16.30, GOK, ul. Olsztyńska.

11 MARCA

The Strings

Olsztyn
The Strings - przezabawny spektakl komediowy o przyjaźni, życiowych zakrętach i miłości do muzyki. Musisz to zobaczyć! Niebanalne żarty, moc przyjaźni, grupa 5 mężczyzn, którzy spotkali się będąc na życiowym zakręcie. W tle muzyka, która osładza ich perypetie. To krótki opis spektaklu autorstwa i reżyserii Macieja Kowalewskiego. „The Strings - pełna humoru i zwrotów akcji sztuka, która po prostu przywraca wiarę w marzenia oraz siłę przyjaźni. Kim są nasi bohaterowie? To Ernest, Kotlet i Manuel. Ernest rozpacza, ponieważ żona wyrzuciła go z mieszkania i z życia. Kotlet za dużo pije, a na dodatek został zwolniony z zespołu chippendales, który sam założył. Manuel właśnie wyleciał z hukiem z legendarnego zespołu Figi, który dziś koncertuje w muszli. Załamani panowie na zakręcie życiowym postanawiają wziąć sprawy w swoje ręce i zakładają zespół The Strings. Kto do nich dołączy? Jak potoczą się ich losy? O tym przekonacie się będąc na widowni.
Aula Auditorium Maximum, godz. 15:45 i 19. Wstęp płatny

11 MARCA

Występ Gruzińskiego Państwowego Baletu Aphkhazeti

Olsztyn
Aphkhazeti to wyjątkowe połączenie gruzińskiego tańca, silnie zakorzenionego w tradycji tego narodu, ze współczesną choreografią i muzyką. To zespół o niespełna 100-letniej historii, oficjalnie założony w 1931 roku, który nieustannie koncertuje po całym świecie, przybliżając widzom wszystko, co w gruzińskiej kulturze najpiękniejsze – tradycję, folklor i niebywałą energię. To tradycyjne fragmenty muzyki gruzińskiej w zupełnie nowej odsłonie, wykonane przez orkiestrę na żywo, a także widowiskowe tańce różnych regionów w interpretacji legendarnego Bachana Chanturia.
Filharmonia Warmińsko-Mazurska, ul. Głowackiego 1, godz. 19:30. Wstęp płatny

11 MARCA

Dzień Kobiet w stylu retro

Olsztyn
W programie:
» wernisaż wystawy pt. „Być kobietą" Edy Yukow
» spektakl „Dziecko Noego"
» upominki od partnerów wydarzenia oraz słodki poczęstunek przygotowany przez cukiernię „Złoty Klucz"
» kontynuacja wieczoru w restauracji „Nowe Retro" Hotelu Wileńskiego
Godz. 17:45, Olsztyński Teatr Lalek, ul. Głowackiego 17,

12 MARCA

Bezpłatna lekcja tańca

Olsztyn
Bezpłatna lekcja tańca adresowana do mieszkańców Olsztyna z okazji 50-lecia powstania tańca towarzyskiego w Olsztynie. Prowadzący: Kamila Grygorowicz - właścicielka szkoły tańca Lilla Salsa Academy. Rodzaj tańca: salsa - solo.
Godz. 16.30/17.30, Eranova | Olsztyn, ul. Obrońców Tobruku 3.

30 MARCA

Koncert „10 Tenorów"

Olsztyn
To trzeba zobaczyć i usłyszeć: 10 różnych indywidualności twórczych, 10 temperamentów, 10 odcieni tego jednego, najwspanialszego męskiego głosu, jakim jest tenor. W zupełnie nowym repertuarze, pozwalającym jeszcze szerzej ujawnić ich talenty, nasza tenorowa dziesiątka przypomni wszystkim, że najważniejsze są te dni, których jeszcze nie znamy, oraz że nie liczą godzin i lat. Napotkanej dziewczynie potrafią rzucić bukiet nut z okrzykiem „Bella ciao" albo „Sex bomb". Nie ma dla nich granic stylów i gatunków muzycznych, ani nawet granic państwowych: śpiewają o Walencji, Ukrainie, a jedna z piosenek nazywa się po prostu „Świat" - ale nie trzeba krzyczeć ze zdziwienia „Nie może być!", bowiem ...to tytuł innego z ich utworów. Nic dziwnego, że na koniec śpiewają o sobie „We Are The Champions!".
Filharmonia Warmińsko-Mazurska, ul. Głowackiego 1, godz. 19. Wstęp płatny

31 MARCA

Koncert Żywiołak

Olsztyn
Początki zespołu Żywiołak sięgają 2005 roku, kiedy to spotykali się grający wcześniej m.in w Kapeli ze wsi Warszawa i ich troLe Robert Jaworski oraz Robert Wasilewski, gitarzysta i współzałożyciel formacji Open Folk. Rezultat tego spotkania, do którego później dołączyły wokalistki Anna Piotrowska, Izabela Byra oraz bębniarz Maciej Łabudzki, utrwalony został w pamięci słuchaczy przez pierwszą EP`kę zespołu - „Muzyka psychodelicznej świtezianki" i album „Nowa ex-tradycja". Muzyczne nowatorstwo oraz wyciągnięcie na światło dzienne nieeksploatowanego jeszcze dotąd artystycznie pojęcia „demonologii ludowej", szybko wprowadziło formację na salony muzyki folkowej i alternatywnej.
Godz. 19.00, Scena Zgrzyt, ul. Feliksa Nowowiejskiego 5.

HELIOS REPERTUAR

Centrum Handlowe Aura, Olsztyn, al. Piłsudskiego 16

HELIOS
tel. 89 535 20 30
108422otbr-a-M

W TRÓJKĄCIE / napisy: 18:00; OPIEKUN: 17:15; TATA: 12:10, 17:30, 20:50; PLAN NA MIŁOŚĆ / napisy: 12:50, 17:40, 20:15; Najbardziej samotny chłopak na świecie / napisy: 20:30; ANT-MAN i OSA: Kwantomania / dubbing: 14:20, 17:50; ANT-MAN i OSA: Kwantomania / napisy: 15:00, 19:45, 20:40; ANT-MAN i OSA: Kwantomania / dubbing / 3D: 12:20; WIELORYB / napisy: 14:40, 19:30; KRÓLOWA WOJOWNIK / napisy: 15:40; ASTERIKS I OBELIKS: Imperium smoka / familijny / od 7 lat / dubbing: 12:40, 13:00, 15:30, 17:00; AVATAR: Istota wody / napisy: 15:10; AVATAR: Istota wody / dubbing / 3D: 19:15; HEAVEN IN HELL: 14:50, 20:00; KOT W BUTACH. Ostatnie życzenie / familijny / od 6 lat / dubbing: 12:00, 15:15; MASZ CI LOS!: 13:30, 18:30; MUMIE / familijny / od 7 lat / dubbing: 12:30;

eprasa.pl e6e837ef5f

Krzyżówka klasyczna z hasłem

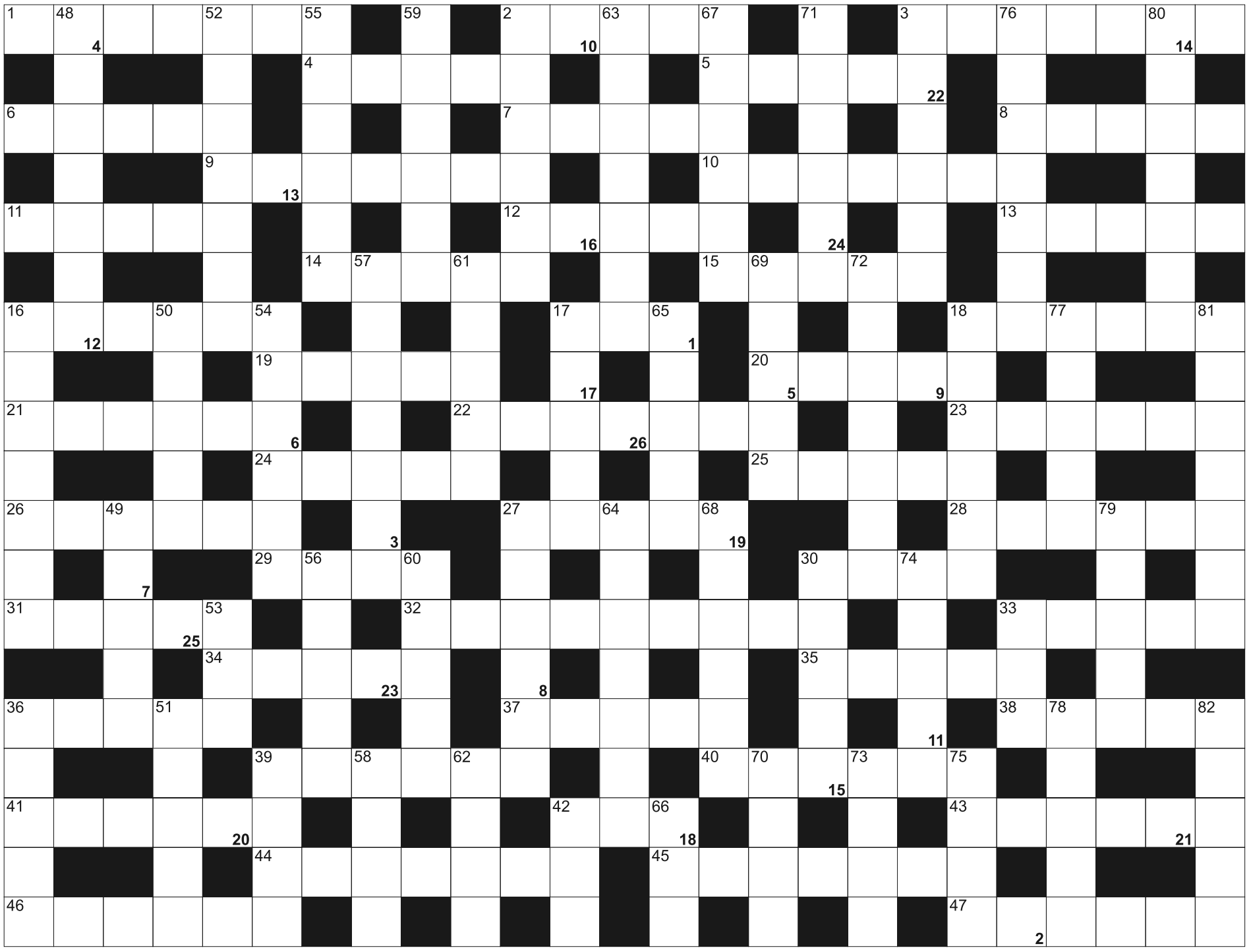

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 26, utworzą rozwiązanie

1	2	3	4	5	6		7		8	9	10	11	12		13	14	15	16	17		18	19	20	
21	22	23	24	25	26																			

POZIOMO: 1) stacjonarny lub komórkowy; 2) mieszka w Ankarze; 3) teren do ćwiczeń wojskowych; 4) odtwórca roli w filmie; 5) jednostka natężenia prądu; 6) słoń sprzed tysięcy lat; 7) kwas plus alkohol; 8) choroba zakaźna, efekt brudnej rany; 9) program wymiany studentów w Unii Europejskiej; 10) gatunek gryki; 11) Margaret, firma kosmetyczna; 12) Morricone, autor muzyki filmowej; 13) mebel z mnóstwem półek; 14) doroczna nagroda filmowa; 15) wzmianka prasowa; 16) karbowany, kolorowy papier; 17) broń żmii; 18) ikra dla smakoszy; 19) kraj z Kopenhagą; 20) marszczone w gniewie; 21) kędziorki na główce bobasa; 22) golas na plaży; 23) drewniany pasek boazerii; 24) ofiara zbrodni lub samobójca; 25) długotrwały okres bez opadów; 26) ciasto zwinięte w rulon; 27) jadowity wąż, okularnik indyjski; 28) imię Tesli; 29) wynik dodawania; 30) oszklony otwór w ścianie; 31) Jo - norweski pisarz; 32) językoznawca; 33) zawodowo próbuje wina; 34) rzadkie imię żeńskie; 35) talia do wróżb; 36) rytm pracy serca; 37) część telewizora; 38) do smarowania pieczywa; 39) palony cukier; 40) opiekacz do grzanek; 41) chroni głowę zimą; 42) ogród oliwny; 43) niebieski barwnik do tkanin; 44) ze stolicą w Bukareszcie; 45) wyjątkowo trudne położenie, tarapaty; 46) przewodnik muz; 47) grana na scenie

PIONOWO: 2) poskramiacz zwierząt; 3) amerykański step; 16) peklowana karkówka; 17) centralna część atomu; 18) staw z rzepką; 27) pies, mieszaniec rasowy; 30) Joyce Carol, pisarka amerykańska; 33) austriacka marka motocykli; 36) barwny łuk na niebie; 39) kolor w kartach; 42) ciekły w butli; 48) jeden z żółtych serów; 49) Ferenc, węgierski kompozytor; 50) wystawne przyjęcie; 51) kraj w Himalajach; 52) pokrowiec, etui; 53) Olgierd dla kolegów; 54) znana marka obuwia sportowego; 55) miasto olimpiady z 1998 roku; 56) droga miejska; 57) wyraz bliskoznaczny; 58) oprawa lustra; 59) austriacka marka sprzętu narciarskiego; 60) bojowy w wojsku; 61) roślinny motyw dekoracyjny; 62) czynny wulkan na Sycylii; 63) okrągła budowla; 64) land wokół Monachium; 65) coś słodkiego po obiedzie; 66) wdychany nad morzem; 67) tekturowe pudełko; 68) nalewka na ziołach, piołunówka; 69) szpilka przy bucie; 70) płynie przez Kościan; 71) rośnie w miarę jedzenia; 72) okrągły kotlecik mielony; 73) kosmetyk do rzęs; 74) Norwegia dla Norwega; 75) strome, poszarpane wybrzeże morskie; 76) przenośna lampka; 77) sypie się pod nosem; 78) auditing, kontrola; 79) wyciąg z ksiąg; 80) przyprawa do pizzy; 81) tanie irlandzkie linie lotnicze; 82) budynek dla bydła

SUDOKU

			8					2
2	8	5		3				
			4		6			5
5			7	6		3		
3	1						6	
4		2		8		5		
8	5		6	1	2	7		
9			3		8	2		
		3	5	7	9	8		4

731

			5		3			9
					7			
	4						1	
8								
5		6		9	8	7	4	
2			6	1			8	3
3		5		2	6			8
4	6			5		3		
7			4					5

732

	8		4		9	2	7	
		4	7			9	1	
4	6		2					
		9			6		5	
			8					3
		3		4	7			8
9		7	3		5			
			6			7		

733

eprasa.pl e6e837ef5f

ZWIERZĘTA

sprzedam

OWCZARKI niemieckie 5-miesięczne, z papierami, 506-10-90-11.

Konstal PRODUCENT
GARAŻE blaszane
BRAMY garażowe
KOJCE dla psów
Najniższe CENY
Różne wymiary
Transport cały kraj
Montaż GRATIS
Dogodne RATY
GARAŻE WZMOCNIONE
AUTOMATYKA DO BRAM
89-650-30-43 85-733-60-26
29-642-34-61 55-621-23-38
512-853-323
www.konstal-garaze.pl
2823otbr-a-G

PRACA

dam pracę

POMOCNIK Cieśli -Dekarza, 601-680-820

SZPACHLARZA malarza, 602-172-613

ZATRUDNIĘ w Gospodarstwie Rolnym, 601-772-124

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

USŁUGI

budowa | remont

MALOWANIE, szpachlowanie, 886-935-349

POLBRUK, 602-401-309

inne

WYCINKA SAMOSIEJEK. Oferujemy 10 tysięcy za hektar. Tel. 512-11-11-21

HANDEL

DREWNO kominkowe, opałowe, transport, 576-935-573, 794-630-121.

GAZETA OLSZTYŃSKA.

Pani

Teresie Sowińskiej

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Męża

składają Zarząd i pracownicy
PIB „Przem-Gri" Sp. z o.o. w Olsztynie

45823opb1-a -P

Panu

Romanowi Kłoskowi

wyrazy współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają Zarząd i pracownicy
Spółdzielni Mieszkaniowej „Pojezierze" w Olsztynie

46023opb1-a -P

Z głębokim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci naszego kolegi

Tadeusza Piotrowskiego

Na zawsze zostanie w naszej pamięci.

Rodzinie i Przyjaciołom Zmarłego

składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Dyrekcja i Pracownicy
Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego CertusVia w Olsztynie

44923opb1-a -C

Panu

dr. Adamowi Ambroziakowi

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Brata

składają Prezes Zarządu oraz pracownicy
Instytutu Innowacji Przemysłu Mleczarskiego w Mrągowie

45923opb1-a -P

Bóg widzi śmierć inaczej niż my.
My widzimy ją jako ciemny mur,
Bóg jako bramę...

Walter Flex

380-mp-otbr-6786b-M

Z głębokim żalem
zawiadamiamy, że 23 lutego 2023 r.
zmarł nasz Kochany Mąż, Brat i Wujek

ś. † p.

Krzysztof Sowiński

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
28 lutego 2023 r. o godz. 13.30
Mszą Świętą w kościele pw. św. Józefa
przy ul. Jagiellońskiej w Olsztynie.
Ceremonia pochowania urny z Prochami
odbędzie się na cmentarzu komunalnym
przy ul. Poprzecznej.

Pogrążona w żałobie rodzina

46423opb1-a -P

W momencie śmierci bliskiego uderza człowieka świadomość
Niczym nie dającej się zapełnić pustki.
Ks. J. Tischner

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 24 lutego 2023 r. odeszła od nas na zawsze
Nasza Kochana Mama, Babcia i Prababcia

ś. † p.

Kazimiera Złoch

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
28 lutego 2023 r. (wtorek) o godz. 10.15
wystawieniem Drogiego nam Ciała
w kaplicy miejskiej przy ul. Mariańskiej,
skąd o godz. 10.45 nastąpi wyprowadzenie
na Mszę Świętą Żałobną do bazyliki współkatedralnej
św. Jakuba przy ul. Staszica.
Ceremonia pochowania odbędzie się
na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej.

Pogrążone w bólu i żałobie córka i rodzina

46223opb1-a -P

Z głębokim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci
Pani

Zofii Osełkowskiej

wieloletniej Głównej Księgowej w Wojewódzkim Inspektoracie
Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych w Olsztynie.

Rodzinie i Bliskim

wyrazy współczucia
składa Dyrektor wraz z Pracownikami

45223opb1-a -P

TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI
W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM"

NEKROLOGI
(wymagany akt zgonu).
Terminy przyjęć*:
• na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
• na wtorek, środę, czwartek, piątek
– dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00
* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE
(wymagany dowód osobisty osoby nadającej)
ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN, plac Józefa Bema 5**
czynne w godz. 7.00-15.00
soboty – nieczynne
tel. 89-539-74-80, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

www.pozegnania.net

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG, ul. Rybacka 35**
tel. 55-236-18-02
pon.-pt. godz. 8.00-16.00

28919opb1-C-M

SACRUM
KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
89 67 77 100, kom. 530 308 308
GODNIE – SOLIDNIE – Z SZACUNKIEM
Całodobowy przewóz zmarłych

320520opb1-d-M

ARKA USŁUGI POGRZEBOWE
ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska
OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908
OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
89 526 66 01, 605 665 909
www.arkaolsztyn.pl
Całodobowy przewóz zmarłych

614619opb1-i-M

Warmiński 1987 ZAKŁAD POGRZEBOWY
dawniej market
OLSZTYN 895 355 300
ul. Lengowskiego 18-20 602 327 277
BISKUPIEC 897 152 093
ul. Armii Krajowej 4 608 680 642
POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09
Pomożemy Ci godnie pożegnać

614219opb1-g-M

31419opb1-A 2x2-M

eprasa.pl e6e837ef5f

NAJPOPULARNIEJSI SPORTOWCY ELBLĄGA I OKOLIC

W sobotni wieczór w gościnnych murach Hotelu Młyn w Elblągu ogłoszone zostały wyniki głosowania Czytelników w XVII Plebiscycie Dziennika Elbląskiego na 10 Najpopularniejszych Sportowców i Najpopularniejszy Klub Sportowy. Redakcyjna kapituła wybrała Trenera i Działacza Sportowego 2022 roku.

Fot. Ryszard Biel

Laureaci siedemnastej edycji Sportowego Plebiscytu Dziennika Elbląskiego

Maciej Matera i Jakub Szpakowski (piłka nożna, MKS Zatoka Braniewo), który zajął pierwsze miejsce wśród Najpopularniejszych Sportowców Roku 2022, których wybrali Czytelnicy Dziennika Elbląskiego. Jakub Szpakowski swoją przygodę z piłką nożną rozpoczynał w Zalewie Frombork, pod okiem swojego ojca, który był wówczas szkoleniowcem w tym klubie. Po jego namowie trafił do Olimpii Elbląg. Tam znalazł się pod skrzydłami trenera Sebastiana Klimka. W 2018 roku występował w centralnej lidze juniorów. Jeśli chodzi o Zatokę Braniewo, w drużynie seniorów w IV lidze zadebiutował w 2020 roku. Wówczas trenerem był Piotr Zając. W minionym roku braniewianie spadli do klasy okręgowej, a w tym sezonie znów walczą o powrót do IV ligi. W Zatoce zawodnik ten jest na wypożyczeniu z Olimpii i w każdej chwili może wrócić. — Jako piłkarzowi marzy mi się grać na szczeblu centralnym. Jeśli chodzi o sprawy osobiste, chciałby skończyć 3-letnie studia w wyższej Szkole Bankowości w Gdyni — mówi Jakub Szpakowski.

Pierwsze wydanie Dziennika Elbląskiego trafiło do kiosków 19 marca 2001 roku, a już niespełna dwa lata później elbląska redakcja po raz pierwszy zorganizowała Plebiscyt, w którym Czytelnicy, głosując za pomocą kuponów wydrukowanych w gazecie, wybrali dziesięciu najpopularniejszych sportowców Elbląga i okolic. Walka o zwycięstwo trwała do końca. Tylko ostatniego dnia do redakcji Dziennika Elbląskiego trafiło ponad 1000 kuponów! Jak widać, od samego początku Sportowy Plebiscyt Dziennika Elbląskiego cieszył się bardzo dużym zainteresowaniem ze strony Czytelników i to nie zmieniło się do dziś.

Wydarzenie nie mogłoby się jednak odbyć bez wsparcia partnerów i patronów. Partnerem głównym XVII Plebiscytu Dziennika Elbląskiego na 10 Najpopularniejszych Sportowców został PKO Bank Polski i Lasy Państwowe, a partnerami: Wojewódzki Szpital Zespolony w Elblągu, Hotel Młyn w Elblągu oraz firmy: Boma, Techtrans, Mop83, Silvant, Społem i Elgraf. Patronat honorowy nad wydarzeniem objęło Ministerstwo Aktywów Państwowych, Ministerstwo Sportu i Turystyki oraz prezydent Elbląga Witold Wróblewski, wśród patronów znaleźli się również: starosta elbląski Maciej Romanowski, burmistrz Braniewa Tomasz Sielicki i wójt gminy Milejewo Krzysztof Szumała.

Najpopularniejsi sportowcy Elbląga i okolic:
10. MARCIN CZERNIS (PIŁKA NOŻNA — OLIMPIA ELBLĄG)
9. ADAM WIŚNIEWSKI (JUDO — IKS ATAK ELBLĄG)
8. PAULINA STAPUREWICZ (PIŁKA RĘCZNA — START ELBLĄG)
7. IGOR LICHOCKI (BOKS — KSW TYGRYS ELBLĄG)
6. MIKOŁAJ KOT (KAJAKARSTWO — UKS SILVANT KAJAK ELBLĄG)
5. JAKUB SIELSKI (JUDO — TOMITA ELBLĄG)
4. ANASTAZJA MICHAŁEK (BOKS — MOS ZATOKA BRANIEWO)
3. OLIWIA DĘBCZYŃSKA (BOKS — UKS KONTRA ELBLĄG)
2. MARCIN LISZCZ (JUDO — IKS ATAK ELBLĄG)
1. JAKUB SZPAKOWSKI (PIŁKA NOŻNA — ZATOKA BRANIEWO)

Najpopularniejszy Klub Sportowy:
UKS Tomita Elbląg (judo)
Działacz Sportowy Roku 2022:
Tomasz Woźny (IKS Atak Elbląg)
Trener Roku 2022:
Ryszard Grzelak (tenis stołowy, IKS Atak Elbląg)

Partnerem głównym Plebiscytu został PKO Bank Polski. Na zdjęciu redaktor naczelny Dziennika Elbląskiego i Gazety Olsztyńskiej Maciej Matera i Grzegorz Chmura, dyrektor Oddziału 1 PKO Banku Polskiego w Elblągu

Partnerzy i patroni Plebiscytu

Maciej Matera i Michał Gzowski, rzecznik Lasów Państwowych — partnera głównego wydarzenia

eprasa.pl e6e837ef5f

O PIŁCE

EKSTRAKLASA\\\ Wyniki 22. kolejki: Jagiellonia Białystok – Raków Częstochowa 1:2, Legia Warszawa – Widzew Łódź 2:2, Piast Gliwice – Cracovia 2:1, Warta Poznań – Korona Kielce 5:1, Lechia Gdańsk – Radomiak Radom 1:3, Stal Mielec – Górnik Zabrze 0:1, Wisła Płock – Pogoń Szczecin 0:1, Śląsk Wrocław – Lech Poznań (niedziela, 17.30).

PO 22 KOLEJKACH

1. Raków	52	41:14
2. Legia	43	34:26
3. Widzew	36	29:23
4. Lech*	36	25:19
5. Pogoń	36	36:33
6. Cracovia	32	26:19
7. Radomiak	32	25:24
8. Warta*	30	26:22
9. Stal	29	26:26
10. Wisła*	28	30:29
11. Górnik	25	28:33
12. Śląsk*	25	20:27
13. Jagiellonia	24	30:30
14. Piast	23	23:26
15. Zagłębie*	23	19:32
16. Lechia	22	21:35
17. Korona	20	24:36
18. Miedz*	18	23:32

* mecz mniej

Fot. Emil Marecki

W najbliższym meczu (4 marca) Stomil Olsztyn zmierzy się z ostatnią w tabeli Garbarnią Kraków

>>> Stomil Olsztyn od remisu rozpoczął rundę wiosenną II ligi. Przed własną publicznością biało-niebiescy podzielili się punktami z Polonią Warszawa. Olsztynianie szybko objęli prowadzenie po golu Huberta Sadowskiego, a „Czarne Koszule" bramkę na wagę jednego punktu strzeliły w drugiej połowie spotkania.

Stomil Olsztyn - Polonia Warszawa 1:1 (1:0)

1:0 – Sadowski (5), **1:1** – Kluska (67)

Stomil: Mądrzyk – Wójcik (90 Kalisz), Kośmicki, Waleńcik, Sadowski, Żwir – Spychała, Shibata (82 Szypulski), Krawczyn (82 Stromecki) – Kurbiel (70 Caetano), Florek

Spotkanie w Olsztynie zostało uznane za najlepsze spotkanie 20. kolejki II ligi. Na transmisję na żywo z tego meczu zdecydowało się TVP Sport, w końcu spotkały się drużyny z 3. i 4. miejsca w ligowej tabeli. Wyniki innych spotkań tak się ułożyły, że w przypadku zwycięstwa Stomil mógł wskoczyć na podium, a Polonia na drugie miejsce w tabeli.

Przed meczem wiceprezes Stomilu Olsztyn Tomasz Żukowski wręczył pamiątkową koszulkę wójtowi Gminy Ostróda – Bogusławowi Fijasowi. Dlaczego? Gmina była partnerem tego spotkania, a na trybunach zasiadło bardzo dużo kibiców z Ostródy i okolic. Przed pierwszym gwizdkiem sędziego była także minuta ciszy poświęcona dwóm kibicom Stomilu, którzy odeszli w ostatnich miesiącach (Krzysztof Piekarski oraz Wojciech Milewski).

Trener Szymon Grabowski nie zaskoczył składem. Z nowych zawodników od pierwszej minuty na murawie pojawił się Hubert Sadowski, natomiast Marcin Stromecki i Kacper Kondracki zasiedli na ławce rezerwowych. W drużynie Polonii wystąpił były zawodnik Stomilu Tomasz Wełna.

Początek spotkania lepszy miała Polonia, która w pierwszych minutach stworzyła trzy sytuacje, jednak bez zagrożenia bramki bronionej przez Jakuba Mądrzyka. Z kolei w 5. minucie Shun Shibata ładnie strzelał z rzutu wolnego, jednak Jakub Lemanowicz sparował piłkę na rzut rożny. Stały fragment gry na gola zamienił Hubert Sadowski, który w zamieszaniu pod bramką odnalazł się znakomicie i wyprowadził Stomil na prowadzenie.

Po strzelonej bramce Stomil miał dużą przewagę, konstruował dużo akcji, ale nie potrafił sfinalizować ich strzałem. Do końca pierwszej połowy wynik nie uległ zmianie.

Od 46. minuty oba zespoły dążyły do zmiany wyniku. Stomil próbował szybkiego doskoku i przechwytów praktycznie na całej długości boiska. Liczne akcje Dumy Warmii nie kończyły ponownie strzały. Podobnie wyglądało to po stronie gości. W 58. minucie Marcin Kluska próbował zaskoczyć Mądrzyka strzałem z dystansu, bardzo niecelnie.

W 67. minucie goście doprowadzili do wyrównania. Także po rzucie rożnym piłkę do olsztyńskiej bramki wpakował Kluska. Po dwóch minutach Polonia przeprowadziła kontrę po rzucie wolnym Stomilu. Sam na sam z Mądrzykiem wyszedł Wojciech Fadecki. Olsztyński bramkarz wygrał pojedynek nerwów, skrócił kąt i Fadecki trafił wprost w niego.

W 78. minucie zakotłowało się pod olsztyńską bramką, ale Bartosz Waleńcik dobrze interweniował. W końcówce gra się zaostrzyła. Żadna z drużyn nie znalazła drogi do bramki rywali mimo dogodnych okazji i remis na inaugurację wiosny stał się faktem.

W ligowej tabeli Stomil zajmuje czwarte miejsce. Biało-niebiescy mają 34 punkty i tracą zaledwie jedno oczko do trzeciej w tabeli Polonii Warszawa i dwa do drugiego KKS-u Kalisz. Prowadzi Kotwica Kołobrzeg, która jak dotąd zgromadziła 38 punktów.

EM

>>> Na inaugurację rundy wiosennej II ligi Olimpia Elbląg zremisowała na wyjeździe z KKS Kalisz, który w tym sezonie nie doznał jeszcze porażki na własnym boisku. Z przebiegu gry remis jest jak najbardziej sprawiedliwy.

• KKS Kalisz – Olimpia Elbląg 0:0

OLIMPIA: Witan – Piekarski, Sarnowski, Czernis, Kuczałek, Jakubczyk, Danilczyk (55 Jóźwicki) Senkewicz, Stefaniak, Famulak (57 Gabrych), Stasiak (72 Branecki).

Pierwszy kwadrans to ostrożna gra obu drużyn, gdzie każda z nich czekała na błąd rywala. Obaj bramkarze w tym czasie byli bezrobotni, a strzały na bramkę można było policzyć na palcach jednej ręki. Pierwsi jednak do bardziej zdecydowanych ataków ruszyli elblążanie, ale kaliszanie nie chcieli być dłużni i kontratakowali.

W 36. minucie podopieczni trenera Przemysława Gomułki byli blisko zdobycia prowadzenia, ale strzał Jana Senkewicza zablokował Filip Kendzik. Dwie minuty później to gospodarze mogli otworzyć wynik meczu, ale Jakub Wilczyński nie potrafił z bliska ulokować piłki w siatce.

W kolejnej akcji groźnie było pod bramką Andrzeja Witana, ale Argentyńczyk Nestor Gordillo z dogodnej pozycji strzelił obok bramki. Olimpia też atakowała, ale akcje elblążan kończyły się na defensywie kaliskiej przed polem karnym.

Po przerwie każdy z zespołów grał bardzo zachowawczo. Oczywiście nikt nikomu nie odpuszczał. W 54. minucie na bramkę gospodarzy strzelał Marceli Stefaniak, ale niecelnie i grę od bramki rozpoczynał KKS. Pięć minut później niebezpiecznie było pod bramką Olimpii, gdzie Nikodem Lewandowski sfinalizował podanie Gordillo, jednak Witan, będąc na miejscu, nie dał się pokonać. W odpowiedzi na bramkę kaliszan strzelali Aron Stasiak, Mateusz Gabrych i Senkewicz, lecz bez efektu. Najlepszą sytuację na wyjście na prowadzenie gospodarze mieli w 67. minucie, gdzie po dośrodkowaniu Gordillo główkował Piotr Giel. Witan doskonale jednak interweniował i nie pozwolił piłce wpaść do siatki.

Z przebiegu gry wynik nie krzywdzi żadnej ze stron. Kolejny mecz Olimpia rozegra na własnym boisku z Pogonią Siedlce (godz. 14.30).

JERZY KUCZYŃSKI

>>> Stomilanki Olsztyn od zwycięstwa rozpoczęły rundę rewanżową rozgrywek Orlen 1. Ligi. Przed własną publicznością podopieczne Dariusza Maleszewskiego wygrały 1:0 ze Skrą Częstochowa. Bramkę na wagę trzech punktów po pięknym uderzeniu z rzutu wolnego strzeliła Wiktoria Skrzypińska.

Stomilanki Olsztyn – Skra Częstochowa 1:0 (0:0)

1:0 - Wiktoria Skrzypińska (62)

Stomilanki: Ptaszek – Krech (90 Taranowska), Kędzia, Skrzypińska, Libera, Osajkowska, Kałużna, Bida (62 Czarnecka), Sokołowska, Rosiak, Sunday (90 Olender)

Stomilanki Olsztyn w tym sezonie mają tylko jeden cel, czyli awans do Ekstraligi kobiet. W rundzie jesiennej olsztyńskie zawodniczki na 10 spotkań nie przegrały żadnego meczu (8. zwycięstw i 2. remisy).

W pierwszym ligowym meczu w 2023 roku Stomilanki przed własną publicznością pokonały Skrę Częstochowa. Zwycięstwo skromne, ale przecież warte tyle samo co wysokie zwycięstwo (5:1) ze Skrą w pierwszej rundzie.

Pierwsza połowa zakończyła się bezbramkowym remisem. Stomilanki miały momentami przebłyski swojej doskonałej gry, ale zawodniczki z Częstochowy też pokazały kilka ciekawych akcji. Zobaczyliśmy po jednej akcji z obu stron. Na prowadzenie swój zespół mogła wyprowadzić Ester Sunday, ale Skra także mogła objąć prowadzenie. Na szczęście dla Stomilanek piłka po jednym ze strzałów zatrzymała się na poprzeczce.

Stomilanki w drugiej połowie także męczyły się ze Skrą. Jakościowo spotkanie stało na słabym poziomie, ale mimo wszystko komplet punktów został w Olsztynie. W 62. minucie przepiękną bramkę z rzutu wolnego zdobyła Wiktoria Skrzypińska, która z 20 metrów posłała piłkę prosto w okienko. Rzut wolny chwilę wcześniej wywalczyła Sunday, która szykowała się do uderzenia, ale została nieprawidłowo powstrzymana.

– Nie był to może najpiękniejszy mecz, ale najważniejsze są trzy punkty – powiedział po spotkaniu Dariusz Maleszewski, trener Stomilanek. – Druga połowa spotkania pokazała, że jesteśmy stroną dominującą. Skra była zdeterminowana, żeby zabrać nam punkty, ale moje dziewczyny się nie dały i za to im dziękuję. Pokazaliśmy, że nieprzypadkowo jesteśmy liderem i wygrywamy takie ciężkie spotkania. Rekord Bielsko-Biała przegrał, więc powiększyliśmy przewagę w tabeli, odskoczyliśmy do reszty zespołów i to nas najbardziej cieszy.

Kolejne spotkanie w niedzielę (5 marca) Stomilanki zagrają na wyjeździe z Trójką Staszkówka/Jelna.

EM

eprasa.pl e6e837ef5f

PIOTR ŻYŁA PRZESZEDŁ DO HISTORII!

SKOKI NARCIARSKIE\\\ „Nie wiem, czy to do mnie dzisiaj w ogóle dotrze, nie wiem, czy będę w stanie funkcjonować" – przyznał Piotr Żyła tuż po zdobyciu w Planicy tytułu mistrza świata. Polak wyprzedził Niemców Andreasa Wellingera i Karla Geigera.

Dużo energii mnie kosztowało zdobycie medalu w Oberstdorfie, a tutaj jeszcze więcej. Miałem swój plan, od początku do końca treningi, kwalifikacje spokojnie, nie tracić energii. Zrobiłem to, udało się!" – powiedział Piotr Żyła po historycznym triumfie, po czym dodał: „Sam nie wiem, co się stało. Po pierwszym skoku byłem dopiero 13. Drugiej próby... nie pamiętam".

Piotr Żyła w pierwszym skoku uzyskał niespełna 97,5 m, ale w drugiej serii wynikiem 105 m pobił rekord skoczni, awansował na pierwsze miejsce i obronił tytuł wywalczony dwa lata temu w Oberstdorfie. Drugi Wellinger skoczył 101 i 102 m, co dało mu 259,2 pkt, natomiast trzeci Geiger zgromadził 257,7 pkt po próbach na 100 i 101,5 m. W tym sezonie Niemcy nie spisywali się najlepiej, ale forma podopiecznych trenera Stefana Horngachera rosła i w sobotę wystąpili oni, obok Polaków, w głównych rolach. Tuż za podium z notą 257,3 uplasował się Austriak Stefan Kraft, który prowadził na półmetku rywalizacji. Dawid Kubacki skoczył 97 m i 102 m i ostatecznie zakończył rywalizację na piątym miejscu z notą 256,9 pkt. Szósty Kamil Stoch uzyskał 99 m i 102 m, co dało mu 256,3 pkt. Jeżeli chodzi o pozostałych biało-czerwonych, to Paweł Wąsek był 30. po pierwszym po skoku na 93,5 m, ale potem uzyskał 96 m, dzięki czemu finalnie awansował o 14 pozycji. Najniżej z Polaków w sobotnim konkursie został sklasyfikowany Aleksander Zniszczoł, który osiągnął 97,5 m i 93 m – 235,6 pkt.

36-letni Piotr Żyła jest najstarszym mistrzem świata w historii oraz pierwszym od 20 lat skoczkiem, który obronił tytuł MŚ na obiekcie normalnym. Ostatnim zawodnikiem, który tego dokonał, był Adam Małysz. Orzeł z Wisły wygrał w 2001 roku w Lahti, a dwa lata później powtórzył sukces we włoskim Val di Fiemme.

Fot. PAP/DPA/Daniel Karmann

Piotr Żyła na ramionach kolegów z reprezentacji

Główny faworyt Norweg Halvor Egner Granerud zajął 11. miejsce. Od 10 lat żaden lider Pucharu Świata nie zdobył indywidualnie medalu mistrzostw świata.

Wyniki indywidualnego konkursu mężczyzn na skoczni normalnej:

1. Piotr Żyła (Polska) 261,8 pkt (97,5/105 m)
2. Andreas Wellinger (Niemcy) 259,2 (101,0/102,0)
3. Karl Geiger (Niemcy) 257,7 (100,0/101,5)
4. Stefan Kraft (Austria) 257,3 (102,5/99,0)
5. Dawid Kubacki (Polska) 256,9 (97,0/102,0)
6. Kamil Stoch (Polska) 256,3 (99,0/102,0)
7. Constantin Schmid (Niemcy) 253,8 (87,5/101,0)
8. Jan Hoerl (Austria) 253,3 (96,0/101,0)
9. Anze Lanisek (Słowenia) 251,9 (99,5/100,0)
10. Timi Zajc (Słowenia) 251,7 (99,0/101,0)

...

16. Paweł Wąsek (Polska) 236,8 (93,5/96,0)
20. Aleksander Zniszczoł (Polska) 235,6 (97,5/93,0)

Następca legendy

Początki Piotra Żyły na skoczni zwiastowały jego szybkie sukcesy. Urodzony w Cieszynie zawodnik został zauważony przez pierwszego trenera Adama Małysza – Jana Szturca, który na fali sukcesów swojego wychowanka szukał kolejnych talentów.

Interesowali go uczniowie drugich klas, którym zadawał to samo pytanie: „Czy chcesz skakać tak jak Adam? Czy chcesz zwyciężać tak jak on?". Jego notes szybko wypełniał się nazwiskami kolejnych chłopców. Jednym z nich był 8-letni Żyła.

„Świetnie jeździł na nartach i znakomicie radził sobie na obiekcie K-17 w Wiśle-Centrum. W odróżnieniu od Adama, który upadł po lądowaniu na siódmym metrze, Piotrek ustał swój pierwszy w życiu skok" – wspominał początkowe próby Żyły Jan Szturc.

Kolejne lata to szybki rozwój zawodnika. W 2005 roku, trenując pod okiem Austriaka Stefana Horngachera, zdobył wspólnie m.in. z Kamilem Stochem srebrny medal mistrzostw świata juniorów w drużynie. Rok później otrzymał szansę występu w Pucharze Świata. W debiucie Żyła spisał się znakomicie i kilka dni po swoich 19. urodzinach zajął w japońskim Sapporo kolejno 19. i 20. miejsce.

Później jednak praktycznie przepadł, choć wciąż uchodził za obiecującego skoczka. Kiedy Małysz kończył karierę w 2011 roku, to właśnie Żyłę wymieniał wśród najlepiej zapowiadających się zawodników.

„Ma znacznie lepszy wyskok ode mnie i fizycznie jest też dużo bardziej sprawny. Jeśli on by z tego wykorzystał na skoczni chociaż 60 procent, to myślę, że stać go na walkę o podium" – diagnozował wtedy czterokrotny medalista olimpijski.

W marcu 2013 roku Żyła po raz pierwszy stanął na podium PŚ, zajmując – ex aequo z Gregorem Schlierenzauerem – pierwsze miejsce w konkursie w Oslo. Kilka dni później dołożył do tego trzecie miejsce na mamucim obiekcie w... Planicy.

Przez trzy kolejne zimy Żyła spisywał się dużo słabiej. Wtedy głośno zrobiło się też o jego nietypowej pozycji najazdowej zwanej „garbikiem". Nieodpowiednia technika miała ograniczać jego prędkość i utrudniać wyjście z progu. Do porzucenia nieefektywnego stylu namawiali Żyłę m.in. Małysz oraz Szturc. Zawodnik jednak uparcie trzymał się swoich przyzwyczajeń, wracając myślami do sukcesu z Norwegii.

„Tutaj trzeba było przyjścia Stefana Horngachera, który musiał powiedzieć: albo zmieniasz pozycje, albo nie trenujesz z nami" – powiedział Szturc. Efekty przyszły szybko. W sezonie 2016/17 odmieniony Żyła najpierw zajął drugie miejsce w Turnieju Czterech Skoczni, a potem zdobył brązowy medal mistrzostw świata na dużym obiekcie w Lahti. Ten sukces zaskoczył go tak bardzo, że jeszcze długo po konkursie nie rozumiał, co się wydarzyło i z trudem odpowiadał na najprostsze pytania. Stał się też pewnym punktem drużyny, z którą w Finlandii, dwa dni po swoim brązie, świętował pierwsze w historii Polski drużynowe mistrzostwo świata.

Nie myśleć o trofeach i medalach

Łącznie na pucharowym podium stanął 22 razy; wygrać udało mu się jeszcze na mamucie w Kulm w lutym 2020 roku. Kryzysy wciąż mu się jeszcze zdarzały, ale mimo etykiety beztroskiego żartownisia do skoków podchodził bardzo poważnie.

W dołek wpadł już w sezonie 2017/18 i w efekcie nie znalazł się w drużynie na olimpijski konkurs w Pjongczangu. Do tego niepowodzenia podszedł jednak z wielkim spokojem. „Miałem w swojej karierze trudniejsze momenty, szczególnie na jej początku, kiedy nawet myślałem, żeby dać sobie spokój ze skakaniem. Jestem przekonany, że to nie był sezon stracony. Były w nim fajne chwile, udane starty. Dużo pracy w jego trakcie wykonałem, sporo się nauczyłem i wierzę, że to wszystko jeszcze przyniesie efekt" – powiedział w Planicy po zakończonym cyklu 2017/18.

„Chcę dalej pracować i stawać się coraz lepszy. Przez ostatnie dwa lata nauczyłem się bardzo dużo, ale cały czas pojawia się coś nowego. Skoki narciarskie polegają m.in. na ciągłym dążeniu do ideału. Nieustannie trzeba nad sobą pracować, jeśli dany poziom cię zadowoli i przestaniesz się rozwijać, to szybko stracisz miejsce w czołówce" – dodał wówczas Żyła, przyznając, że nie skacze dla trofeów.

„Być może brzmi to trochę dziwne, ale w skokach raczej nie myśli się o trofeach czy medalach. Tu głównie chodzi o przyjemność z samego uprawiania tego sportu. Skoki narciarskie przypominają trochę układankę – jest wiele elementów, które mają wpływ na to, czy skok będzie poprawny. Najbardziej kręci mnie właśnie dopasowywanie tych wszystkich elementów. Kiedy zbuduje się całość, która dobrze funkcjonuje, to jest olbrzymia satysfakcja i człowiek się jeszcze bardziej nakręca" – podkreślił.

Zdobywając dwa lata temu w Oberstdorfie złoty medal, zadziwił wszystkich. W Planicy natomiast zrobił to, co wróżono mu na początku kariery – poszedł w ślady Małysza. Żyła został bowiem pierwszym od czasów „Orła z Wisły" skoczkiem, który obronił tytuł mistrza świata na obiekcie normalnym.

ŹRÓDŁO: PAP

eprasa.pl e6e837ef5f

ZIMNY PRYSZNIC OLSZTYNIANEK W ŁODZI

KOSZYKÓWKA\\\ KKS Agapit Olsztyn dość niespodziewanie przegrał w Łodzi z niżej notowanym ŁKS-em. Podopieczne Tomasza Sztąberskiego do ostatniej sekundy walczyły o odwrócenie losów spotkania, ale finalnie nieznacznie uległy rywalkom 55:57.

ŁKS KK Łódź – KKS Agapit Olsztyn 57:55 (26:17, 10:12, 10:8, 11:18)

KKS Agapit: Wawrzyniak 6, Daliga 8, Giżyńska 5, Mońko 15, Sztąberska 13 – Przeradzka 2, Gzinka 2, Pałasz 4, Birkos, Szarpak.

Olsztynianki przed tym meczem miały bardzo dobrą serię w I lidze. Po bardzo słabym początku roku, kiedy to przegrały cztery spotkania z rzędu, przyszły trzy kolejne zwycięstwa. Ostatnia victoria miała miejsce w środku zeszłego tygodnia. W Jezioranach KKS wygrał z młodymi zawodniczkami SMS-u Łomianki. Przed meczem w Łodzi podopieczne trenera Sztąberskiego były postrzegane jako faworytki. Wszak są zdecydowanie wyżej w tabeli od zespołu z Łodzi, który w tym sezonie bije się o pozostanie w I lidze. Niestety jak się okazało, to ŁKS prowadził przez całe spotkanie i na koniec mógł się cieszyć ze zwycięstwa.

Pierwsze punkty w meczu zdobyły gospodynie, które po 70 sekundach prowadził 6:0. Z kolei pierwsze punkty dla KKS-u zdobyła Karolina Giżyńska, ale chwilę później ŁKS odskoczył na 8-punktowe prowadzenie. Olsztynianki nie potrafiły się przeciwstawić zmotywowanym zawodniczkom z Łodzi i po pierwszej kwarcie przegrywały różnicą 9 punktów. W kolejnej odsłonie gra KKS-u wygląda znacznie lepiej, a rywalki nie były już tak skuteczne. Dość powiedzieć, że rzuciły raptem 10 punktów (a wcześniej 26). Z drugiej strony KKS Agapit zdobył tylko o 2 punkty więcej.

Fot. Emil Marecki

Patrycja Daliga zdobyła w Łodzi 8 punktów

W trzeciej kwarcie KKS zdobył raptem 8 punktów. Olsztyńskie koszykarki na ostatnią kwartę wyszły jednak niezwykle zmotywowane i o mały włos nie doprowadziły w końcówce do remisu. Niestety rzut Aleksandry Mońko, praktycznie równo z syreną był niecelny i to ekipa ŁKS-u mogła podnieść ręce do góry w geście zwycięstwa.

– Początek spotkania był bardzo nieudany w naszym wykonaniu – powiedział po meczu Tomasz Sztąberski, trener KKS-u Agapit. – Zespół ŁKS-u wykorzystał swoje doskonałe warunki fizyczne. Bardzo szybko zdobyły przewagę i byliśmy zmuszeni do odrabiania strat. Doświadczenie podstawowych zawodniczek ŁKS-u nie pozwoliło nam na odniesienie sukcesu. Przede wszystkim zabrakło większej celności przy rzutach za trzy punkty. Szczególnie przyzwyczaiła nas do tego Karolina Giżyńska, ale w tym razem nie trafiła ani razu (9 prób – red.). Może jest to niespodzianka, bo jesteśmy wyżej w tabeli od ŁKS-u. Sam mecz był bardzo fajny dla kibiców, bo do końca trzymał w napięciu, był bardzo dynamiczny. Za dużo było błędów i strat u jednego i drugiego zespołu.

KKS Agapit Olsztyn cały czas ma szansę na zajęcie minimum 4. miejsca w ligowej tabeli, co zagwarantowałoby większą liczbę spotkań przed własną publicznością w pierwszym meczu play-off. Do końca rundy zasadniczej zostały do rozegrania 3 spotkania. W najbliższą sobotę KKS zagra w Jezioranach z MPKK Sokołów SA Sokołów Podlaski. **EM**

I LIGA

1. Sokołów**	36	1433:1107
2. Pabianice*	36	1447:1199
3. KKS Agapit	33	1574:1501
4. Politechnika**	32	1371:1307
5. GTK Gdynia**	31	1373:1158
6. AZS UW**	29	1213:1171
7. Mon-Pol**	29	1207:1199
8. AZS UG*	29	1270:1342
9. ŁKS**	26	1053:1221
10. Huragan**	25	1264:1395
11. MKK Basket	25	1193:1513
12. SMS Łomianki**	24	1100:1263
13. Bogdanka***	23	974:1170

* mecz mniej
** dwa mecze mniej
*** trzy mecze mniej

JEST ŚWIATEŁKO W TUNELU

PIŁKA RĘCZNA\\\ Warmia Energa Olsztyn przerwała fatalną serię w rozgrywkach Ligi Centralnej. Olsztynianie pokonali przed własną publicznością Zagłębie Sosnowiec 33:32.

Warmia Energa Olsztyn – Zagłębie Sosnowiec 33:32 (15:13)

Warmia Energa: Makowski, Kaczmarczyk – Mucha 5, Reichel 6, Stępień, Safiejko, Kohrs 1, Szniter 2, Pawelec 2, Konkel 1, Kopyciński 1, Pinda 4, Zamełka 1, Skiba 6, Malewski 4.

Warmia Energa Olsztyna na tę chwilę czekała blisko 5 miesięcy. Ostatni raz olsztynianie wygrali w lidze na początku października, kiedy to w Biskupcu pokonali MKS Wieluń. Niestety z tą drużyną nie udało się wygrać w zeszłej kolejce, ale nowy trener zespołu Karol Adamowicz widział optymistyczne momenty w grze zespołu, które dawały nadzieję na lepszą przyszłość.

Zagłębie Sosnowiec to drużyna z niższych rejonów tabeli i to właśnie tę ekipę Warmia Energa będzie musiała przeskoczyć w tabeli, jeżeli myśli o pozostaniu w Lidze Centralnej.

Olsztynianie wyszli na parkiet zdeterminowani i po 9 minutach gry prowadzili w Biskupcu 5:2. Jednak po 20 minutach spotkania na tablicy wyników widniał remis 10:10, a za chwilę później Zagłębie wyszło na prowadzenie. Ostatecznie jednak to Warmia schodziła do szatni, prowadząc 15:13.

Po 5 minutach gry drugiej połowy zrobiło się 17:17. Od tego momentu Warmia Energa rozegrała najlepsze 10 minut w tym spotkaniu i odskoczyła rywalom na 6 bramek. Niestety gospodarze jakby wystraszyli się tego, że mogą wygrać trzecie spotkanie w tym sezonie. Prowadzenie olsztynian topniało w oczach, a w ostatniej minucie pachniało remisem. Ostatecznie jednak zwycięską bramkę zdobył Piotr Skiba.

Warmiacy nieco poprawili sobie humory, ale do zagwarantowania sobie utrzymania jest jeszcze daleka droga.

— Jestem pełen podziwu dla moich zawodników, którzy zagrali, tak jak potrafili, tak jak mogli — mówił po spotkaniu Karol Adamowicz, szkoleniowiec Warmii Energa Olsztyn. — Założenia przed tym spotkaniem zostały wypełnione w 80-90 procentach. To było kluczem do zwycięstwa, bo wcześniej tego zawodnicy nie robili albo robili w mniejszym wymiarze. Wszyscy się bardzo cieszymy z tego zwycięstwa, ale zdajemy sobie sprawę, że jedna jaskółka wiosny nie czyni. Przed nami jeszcze sporo ciężkich spotkań. To zwycięstwo było potrzebne zawodnikom, żeby się psychicznie odblokowali. Zobaczyli, że ta praca na treningach przynosi odpowiednie efekty w lidze. Trzeba dalej pracować i na bieżąco będziemy korygować to, co nie działa i na przyszłość nie będzie tak źle. **EM**

PO 17 KOLEJKACH

1. Legionowo	43	532:405
2. Stal M.	39	512:452
3. AZS-AWF*	37	468:409
4. Śląsk	32	498:482
5. Stal G.	28	436:423
6. Padwa	27	441:436
7. Piekary	26	480:460
8. Wieluń	22	466:485
9. Nielba	22	458:522
10. Żukowo*	21	457:468
11. Anilana	18	447:495
12. Zagłębie**	17	434:463
13. Przemyśl	10	468:532
14. Warmia	9	443:508

* mecz mniej
** dwa mecze mniej

Szczypiorniak Olsztyn – Szynaka Meble Jeziorak Iława 32:36 (13:15)

SZCZYPIORNIAK: Konarzewski, Pikura – Mosiewicz 8, Golks 7, Jurewicz 5, Topa 4, Domagalski 2, Strączek 2, Fabisiak 2, Bądzelewski 1, Lewandowski 1, Kulas, Ziejewski,
SZYNAKA MEBLE JEZIORAK: Pająk, Dudek, Dobrzański, Prorok – Cichocki Karol 11, Kondracki 9, Malinski 5, Dembowski J. 3, Załuski 2, Svanberg 2, Cichocki Kacper 1, Dembowski P. 1, Minder 1, Rasztęborski 1, Kamiński, Krieger,

Piąte zwycięstwo z rzędu na boiskach I ligi wywalczyli szczypiorniści Szynaka Meble Jezioraka. W rozegranych w Olsztynie derbach województwa warmińsko-mazurskiego pokonali miejscowego Szczypiorniaka i wspięli się na najniższy stopień podium ligowej klasyfikacji.

20 listopada poprzedniego roku zespół z Iławy wybrał się na wyjazdowe spotkanie do Kwidzyna (z Usarem), wówczas to doznał ostatniej — jak na razie — porażki w sezonie 2022/23 I ligi. Od tego momentu drużyna grającego trenera Kamila Kriegera tylko wygrywa, a w pokonanym polu pozostawiła m.in. na dzień dobry ówczesnego (4 grudnia) i aktualnego lidera. Sokół Porcelana Lubiana Kościerzyna uległ w Iławie po rzutach karnych i było to pierwsze z pięciu kolejnych zwycięstw biało-niebieskich.

W minioną sobotę Szynaka Meble Jeziorak grał z outsiderem ligowej tabeli. Szczypiorniak przed 13. serią miał tylko punkt na koncie, po wczorajszych derbach nic w tej kwestii się nie zmieniło, bo ekipa trenera Konstantego Targońskiego nie wykorzystała atutu własnej hali i przegrała z uchodzącymi za faworytów iławianami różnicą czterech bramek (na przerwę obie drużyny udały się przy 2-bramkowym prowadzeniu Jezioraka).

Żadnej sensacji na pewno nie będzie w podaniu faktu, że najwięcej bramek dla iławian po raz kolejny rzucił Karol Cichocki, który bramkarzy rywali pokonał tym razem 11 razy. Główny snajper ekipy Kamila Kriegera to także lider klasyfikacji najskuteczniejszych zawodników w całej lidze. Dla Szczypiorniaka w derbach najwięcej rzucił Przemysław Mosiewicz (8 bramek). **ZICO**

I LIGA

1. Sokół**	28	350:305
2. Gwardia**	27	347:298
3. Szynaka Meble	26	379:353
4. Usar	24	396:360
5. Tytani**	21	316:301
6. KPR Gryfino*	9	361:381
7. Grudziądz**	9	302:318
8. SMS I Kwidzyn**	8	322:356
9. Sparta**	6	295:323
10. Szczypiorniak*	1	295:368

* mecz mniej
** dwa mecze mniej

eprasa.pl e6e837ef5f

HUBERT HURKACZ POKONAŁ FRANCUSKIEGO TENISISTĘ BENJAMINA BONZIEGO 6:3, 7:6 (7-4) W FINALE TURNIEJU ATP W MARSYLII.

„GDAŃSKIE LWY" POŁKNĘŁY „INDYKI"

SIATKÓWKA\\\ W zaległym meczu PlusLigi Trefl Gdańsk bez straty seta ograł Indykpol AZS. Siatkarskim wydarzeniem weekendu był finał Pucharu Polski, w którym ZAKSA AZOTY Kędzierzyn-Koźle pokonała Jastrzębski Węgiel 3:0.

indykpolazs.pl

W piątek (3 marca) Indykpol AZS zagra z Barkomem Lwów

• **Trefl Gdańsk – Indykpol AZS Olsztyn 3:0 (27:25, 25:23, 25:22)**

TREFL: Kampa (1), Sawicki (16), Bołądź (13), Urbanowicz (8), Martinez (6), Niemiec (5), Perry (libero) oraz Zhang

INDYKPOL AZS: Pająk (2), Butryn (13), Andringa (13), Lipiński (8), Averill (7), Jakubiszak (6), Hawryluk (libero) oraz Król (1), Jankiewicz

MVP: Mikołaj Sawicki

W tym sezonie gdańszczanie ewidentnie nie leżą siatkarzom z Olsztyna. W pierwszej rundzie w Iławie Trefl wygrał 3:0 (w dwóch setach do 15!), no i w piątkowy wieczór powtórzył ten wynik w swojej hali. Co prawda mecz był zdecydowanie bardziej wyrównany, ale za każdym razem jako pierwsi „do mety" docierali gdańszczanie. Niestety, słabiej zagrał Butryn (tylko dwa punkty w drugim secie), poza tym widać, że zespół wciąż nie dogaduje się z Pająkiem, ściągniętym w trybie alarmowym nowym rozgrywającym. Jedynie w trzecim secie wydawało się, że olsztynianie są w stanie zmienić przebieg meczu, bo wygrywali 9:6 (po trzech kolejnych asach Andringi!) i 13:10, ale za każdym razem rywale w błyskawicznym tempie odrabiali straty, ze stanu 10:13 wyciągając na 17:14!

– Od początku nie byliśmy skoncentrowani w stu procentach. Rywale grali bardzo dobrze w każdym elemencie. My nie mogliśmy się wstrzelić zagrywką, a także słabo broniliśmy. Dlatego przegraliśmy – powiedział Kuba Hawryluk na antenie Radia UWM FM.

ARTUR DRYHYNYCZ

PO 25 KOLEJKACH

1. Resovia*	59	64:22
2. Warta	56	63:30
3. Jastrzębski*	55	62:25
4. ZAKSA*	49	58:34
5. Projekt	49	56:33
6. Trefl*	44	50:36
7. Stal	43	51:42
8. Indykpol AZS	40	50:45
9. Ślepsk*	38	47:44
10. LUK	34	46:54
11. Skra	31	46:58
12. Katowice	26	35:57
13. Cuprum*	24	34:57
14. Barkom	24	35:63
15. Czarni	14	24:68
16. BBTS	8	19:72

* mecz zaległy

Siatkarze Grupy Azoty ZAKSY Kędzierzyn-Koźle po raz dziesiąty w historii zdobyli Puchar Polski. W finałowym meczu rozegranym w krakowskiej Tauron Arenie pokonali Jastrzębski Węgiel 3:0.

Jastrzębski Węgiel – Grupa Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle 0:3 (24:26, 27:29, 23:25).

Jastrzębski Węgiel: Trevor Clevenot, Tomasz Fornal, Jurij Gladyr, Moustapha M'Baye, Stephen Boyer, Benjamin Toniutti – Jakub Popiwczak (libero) – Jan Hadrawa, Eemi Tervaportti, Rafał Szumura.

Grupa Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle: Aleksander Śliwka, David Smith, Łukasz Kaczmarek, Bartosz Bednorz, Dmytro Paszycki, Marcin Janusz – Erik Shoji (libero) – Norbert Huber.

Była to czwarta kolejna edycja finału Pucharu Polski, w którym zmierzyły się zespoły ZAKSY i Jastrzębskiego Węgla. I znowu scenariusz był taki sam – trofeum zdobyła drużyna z Kędzierzyna-Koźla, dla której był to jubileuszowy, bo 10. i czwarty z kolei triumf w tych rozgrywkach. Najlepszym zawodnikiem finału wybrano przyjmującego ZAKSY – Aleksandra Śliwkę. Zwycięski zespół otrzymał nagrodę finansową w wysokości 200 tysięcy złotych.

Pierwszy set dość długo przebiegał pod dyktando Jastrzębskiego Węgla, który utrzymywał trzypunktową przewagę. A gdy Jurij Gladyr zablokował Łukasza Kaczmarka i drużyna ze Śląska objęła prowadzenie 20:15, wydawało się, że nic już nie odbierze jej wygranej w tej partii. Tymczasem ZAKSA poderwała się do walki i zaczęła odrabiać punkt po punkcie. Przy stanie 23:22 Tomasz Fornal posłał pikę w aut i był remis. Jastrzębski Węgiel nie wykorzystał setbola, a potem ZAKSA zdobyła dwa punkty potrzebne jej do wygrania seta. W ostatniej akcji błąd w przyjęciu zagrywki Śliwki popełnił Trevor Clevenot.

Drugi set dostarczył jeszcze więcej emocji, ale jego scenariusz był bardzo podobny. Najpierw wyrównana walka „punkt za punkt", a potem Jastrzębski Węgiel po autowym ataku Kaczmarka objął prowadzenie 20:16. I ponownie ZAKSA rzuciła się do odrabiania strat, doprowadzając do remisu po 22, między inny dzięki dwóm asom serwisowym Davida Smitha.

Jastrzębianie po atakach „blok-aut" Jana Hadravy prowadzili do wyniku 24:22, lecz kędzierzynianie bronili kolejne setbole. Przy stanie po 27 najpierw złapali na bloku Stephena Boyera, a potem as serwisowy Smitha dał im zwycięstwo w drugiej partii.

Jastrzębianie, mimo przegranych dwóch setów, nie załamali się i w trzeciej partii nie odpuszczali. Tym razem to ZAKSA przez większość gry utrzymywała 2-punktową przewagę, którą do trzech (17:14) powiększył skuteczny atak Śliwki. Przy stanie 22:20 Śliwka załapał na bloku Fornala i już tylko cud mógł uratować jastrzębian. Zdołali jeszcze obronić dwa meczbole, ale mocny atak po bloku Kaczmarka zakończył ten dramatyczny finał.

Krakowski turniej cieszył się ogromnym zainteresowaniem. Mecze półfinałowe oglądało 8,5 i 9,5 tysiąca kibiców, a na finale zjawiło się 11 815 sympatyków siatkówki. Tym samym pobito frekwencyjny rekord na finale Pucharu Polski z 2015 roku. Wówczas w sopockiej Ergo Arenie mecz Lotosu Trefla Gdańsk z Asseco Resovią oglądało 8 600 widzów.

ŹRÓDŁO: PAP

eprasa.pl e6e837ef5f